SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 18 lipca 1952 r. Nr 170 (688) B Cena 15 gr

W II kwartale 1952 r. w porównaniu z II kwartałem 1951 r. produkcja globalna przemysłu socjalistycznego wzrosła o około 20 procent

Komunikat PKPG o wykonaniu Planu Gospodarczego w II kwartale 1952 r.

Według tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w II kwartale 1952 r. przedstawiało się następująco:

I. Wykonanie planu produkcji przemysłowej

Plan produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego na II kwartał 1952 r. według wartości w cenach niezmiennych został wykonany w 100.4 proc. a plan na I półrocze 1952 r. w 100,3 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe podległe poszczególnym ministerstwom wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej, jak następuje:

	Proc. wykonania planu na II kwartał 1952 r.
Ministerstwo Hutnictwa	102
Ministerstwo Górnictwa	98
Ministerstwo Energetyki	103
Ministerstwo Przemysłu Maszynowego	97
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	100
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	99
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	105
Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego	90
Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła	100
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Handlu Wewnętrznego	114
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kolei	106
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego	90
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Żeglugi	88
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Leśnictwa	92

W II kwartale 1952 r. wyprodukowano ponad plan znaczną ilość rud żelaza, rud cynku, rud miedzi, cynku, ołowiu rafinowanego, koksu, benzyny, gazu ziemnego, soli kamiennej, energii elektrycznej, samochodów osobowych, traktorów, silników elektrycznych, maszyn i narzędzi rolniczych, supertomasyny, penicyliny, włókna ciętego, papieru, tkanin lnianych, obuwia skórzanego, mebli giętych, zapałek, oleju surowego, piwa, wina, mąki pszennej i wielu innych artykułów przemysłowych.

Mimo wykonania i przekroczenia planu w zakresie wartości produkcji globalnej, niektóre ministerstwa nie wykonały w pełni planu produkcji wyrobów, mających duże znaczenie dla gospodarki narodowej.

Nie wykonało zadań planu Ministerstwo Hutnictwa w zakresie produkcji hutnictwa żelaza, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego w zakresie produkcji kwasu siarkowego, sody i nawozów azotowych, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego w zakresie produkcji samochodów ciężarowych typu „Star", pewnych typów obrabiarek do metali i motocykli, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego nie wykonało zadań planu w zakresie produkcji niektórych materiałów budowlanych oraz niektórych asortymentów tkanin, Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego nie osiągnęło planowanych zadań w zakresie produkcji mięsa, Ministerstwo Górnictwa nie osiągnęło w pełni planowanego poziomu wydobycia węgla kamiennego i ropy naftowej.

II. Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja globalna całego przemysłu socjalistycznego wzrosła w II kwartale 1952 r. o około 20 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r.

Produkcja ważniejszych artykułów w przemyśle wielkim i średnim w II kwartale 1952 r. w porównaniu z II kwartałem 1951 r. (przyjmując produkcję w II kwartale 1951 r. za 100) kształtowała się następująco:

Surówka 116; Stal surowa 114; Wyroby walcowane 108; Rudy żelaza 115; Rudy miedzi 236; Rudy cynku surowe 113; Cynk 105; Ołów rafinowany 118; Miedź elektrolityczna 124; Węgiel kamienny 101; Węgiel brunatny 106; Koks 117; Ropa naftowa 128; Benzyna 175; Gaz ziemny 122; Energia elektryczna (Min. Energetyki) 119; Wagony towarowe 104; Samochody ciężarowe 322; Obrabiarki do metali w tonażu 104; Traktory 165; Maszyny i narzędzia rolnicze 106; Kwas siarkowy 122; Soda kaustyczna 101; Soda kalcynowana 106; Nawozy sztuczne 112; Barwniki 107; Penicylina 658; Przędza sztucznego jedwabiu 103; Włókno cięte 197; Syntina 190; Opony 197; Celuloza 113; Papier 102; Szkło płaskie 115; Odbiorniki radiowe 121; Tkaniny ogółem 100; Pończochy damskie 114; Obuwie skórzane 114; Meble gięte 114; Porcelana stołowa 130; Olej jadalny 164; Sery ogółem 102; Mydło do prania 108; Wino 138; Piwo 110; Cukierki wszelkie 130; Mąka pszenna 106; Mąka żytnia 113; Połowy ryb morskich 105.

III. Inwestycje i budownictwo

Tempo realizacji planu inwestycyjnego w I półroczu 1952 r było szybsze niż w I półroczu 1951 r. Do dnia 30.VI.1952 r. nakłady środków finansowych na cele inwestycji w gospodarce narodowej osiągnęły 37,2 proc. planu rocznego.

Plan produkcji budowlano-montażowej na II kwartał 1952 r. został wykonany ogółem przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe w 111 proc., przy czym Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego wykonało plan w około 110 proc., Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli w około 107 proc., przedsiębiorstwa budowlano-montażowe Ministerstwa Górnictwa w około 104 proc., Ministerstwa Hutnictwa w około 123 proc., Ministerstwa Przemysłu Chemicznego w około 118 proc., Ministerstwa Przemysłu Lekkiego w około 120 proc., Ministerstwa Kolei w około 108 proc., Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego w około 100 proc., Ministerstwa Poczt i Telegrafów w około 128 proc. Nie wykonały w pełni zadań planu przedsiębiorstwa budowlano-montażowe Ministerstwa Energetyki (98 proc. planu) i Ministerstwa Żeglugi (90 proc.).

(ciąg dalszy na str. 4-ej)

Depesza Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej do Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA

Towarzysz BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa

W imieniu narodu mongolskiego, Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego i swoim własnym ślę Wam i w Waszej osobie zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu wyrazy głębokiej wdzięczności za Wasze najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji 31-szej rocznicy Mongolskiej Rewolucji Ludowej.

Naród mongolski z całego serca życzy swemu przyjacielowi — narodowi polskiemu — dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz w walce o pokój i przyjaźń między narodami, której przewodzi nasz wspólny przyjaciel i obrońca — Wielki Związek Radziecki.

Przewodniczący Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej
G. BUMACENDE

20 22 VII

BŁYSKAWICA SZTANDARU MŁODYCH NR 18

WARSZAWA 1952

Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie

Za 3 dni Zlot!

BRYGADY TOKARSKIE ROMANIUKA I BRUDERSA Z TOR-U W KOSZALINIE WEZWAŁY DO DŁUGOFALOWEGO WSPÓŁZAWODNICTWA BRYGADY FRANKOWSKIEGO I MALUKA ZE STOCZNI GDAŃSKIEJ ZOBOWIĄZUJĄC SIĘ WYKONAĆ PO 250% NORMY

MŁODZIEŻY! ZAWSZE PRZODUJ W SŁUŻBIE DLA OJCZYZNY! UMACNIAJ I ROZSZERZAJ ZDOBYCZE KONSTYTUCJI.

WYTNIJ i WYWIEŚ W SWOIM ZAKŁADZIE PRACY, W SWOJEJ WSI!

Wypełnianiem naszych patriotycznych obowiązków wobec Ojczyzny umacniamy i rozszerzamy zdobycze naszej Konstytucji — głoszą meldunki młodzieży z frontu przodownictwa zlotowego

Lipcowe dni Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej — młodzież obchodzić będzie z wielką radością i dumą ze swoich zdobyczy zagwarantowanych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Miliony chłopców i dziewcząt realizując zobowiązania zlotowe dokładą starań, by jak najlepiej pracować, wykonywać swoje patriotyczne obowiązki wobec Ojczyzny, by każdym nowym osiągnięciem przyczyniać się do umocnienia i rozszerzenia zdobyczy Konstytucji.

CORAZ WIĘCEJ MŁODZIEŻY PAFAWAGU BIERZE UDZIAŁ WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

Młodzież Pafawagu rozumie, że praca jest jej obowiązkiem i sprawą honoru i dlatego dokłada starań, by jak najwięcej chłopców i dziewcząt brało udział we współzawodnictwie.

W czasie realizacji Czynu Zlotowego zwiększył się o 35 proc. udział młodzieży we współzawodnictwie. W ten sposób przyspiesza ona realizację planów produkcyjnych swego zakładu. Również wiele nowych zespołów z Pafawagu rozpoczęło stosowanie w pracy systemów Żandarowej i Kowalowa.

OLEK BARAN, WSPÓŁGOSPODARZ SWOJEJ FABRYKI

Wajs, Zielonka, Baran, Skamska — delegaci z Zakładów Chemicznych „Wizów" będą nieść w pochodzie zlotowym olbrzymią makietę swojej fabryki, a nad nią transparent z dumnym meldunkiem:

„Zadania przedzlotowe wykonaliśmy z nadwyżką".

M. in. wyróżnił się **Olek Baran, który dzięki wytrwałej walce o pełne wykorzystanie surowca włączył 10 ton mieszanki z powrotem do produkcji, by w ten sposób zwiększyć produkcję kwasu siarkowego dla przemysłu, a nawozów sztucznych dla wsi.**

Olek Baran jak tysiące młodych ludzi w Polsce dobrze rozumie swoje obowiązki, jako współgospodarz swojej fabryki, swego kraju.

ST. ZAKRZEWSKI
Wrocław

4 SAMOCHODY PONAD PLAN WYPRODUKUJĄ DO 1 SIERPNIA MŁODZI Z FSC

Brygada tow. **Trycha** z Lublina, która pobiła przed paru dniami rekord murarski, zaciągając „Wartę Zlotową", wezwała do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady wszystkie brygady murarskie w kraju.

W tym samym dniu godną odpowiedź na apel tow. Trycha dali młodzi z FSC w Lublinie, którzy postanowili wyprodukować dodatkowo do 1 sierpnia 4 samochody ciężarowe.

ZBUDOWALI URZĄDZENIA SPORTOWE I WYREMONTOWALI ŚWIETLICĘ

W gromadzie Czerna pluton junaków i junaczek „Służba Polsce" wybudował na 5 dni przed terminem tor przeszkód.

W tej pracy wyróżnił się starszy patrolowy Tomasz Kopeć, który swoim przykładem pociągnął wielu innych junaków jak Stanisława Janeczko, Władysława Pilzge, Andrzeja Pyszkę, Władysława Ozgę i innych. Oprócz tego wykonali oni skocznię, a następnie wraz z ZMP-owcami podjęli trzecie zobowiązanie: wyremontowania świetlicy gromadzkiej.

B. PLAWIAK
Czerna, pow. Bolesławiec

PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZLOTOWEGO

Między brygadami Frankowskiego i Maluka W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA — BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO, brygadzista Jan Frankowski, zobowiązanie 190% — BRYGADA IM. HIBNERA, brygadzista Józef Maluk, zobowiązanie 200%

WYKONANIE %

15.VII	203 %	203 %
16.VII	203 „	203 „

„Sztandar Młodych" na zaoszczędzonym papierze

Od dłuższego czasu „Sztandar Młodych" drukuje brygada młodzieżowa.

1) A oto ta brygada — kol. kol. Brzdowski, Zajączkowski, Dmochowski, Gawlik, Szczerczak i Galota, na tle rotacyjnej maszyny. Teraz parę słów o maszynie: jest to automatyczna maszyna rotacyjna w Domu Słowa Polskiego w Warszawie, przysłana nam przez naszych przyjaciół z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na cześć przyjaźni między narodem polskim a niemieckim — brygada młodzieżowa obsługująca tę maszynę przyjęła imię wielkiego przyjaciela Polski, przywódcy niemieckiej klasy robotniczej, Prezydenta NRD — Wilhelma Piecka.

2) Zobowiązanie przedzlotowe brygady im. Wilhelma Piecka brzmi: zaoszczędzić papier na jedno wydanie „Sztandaru Młodych".

Maszynista Stefan Brzdowski pilnie sprawdza kliszę — dobre „narządzenie" maszyny zmniejsza ilość makulatury i zaoszczędza papier.

3) Wreszcie nadszedł oczekiwany dzień realizacji zobowiązań. „Dziś jedziemy na zaoszczędzonym papierze" — powiedziała brygada. Brygadzista Wiesław Zajączkowski reguluje pracę transportera. Numer musi być jak złoto!

4) Halina Gawlik odbiera gotowy numer na jednym z wylotów transportera. „Sztandar" pójdzie w świat, niosąc wieści z przedzlotowej walki młodzieży o przodownictwo w służbie Ojczyzny.

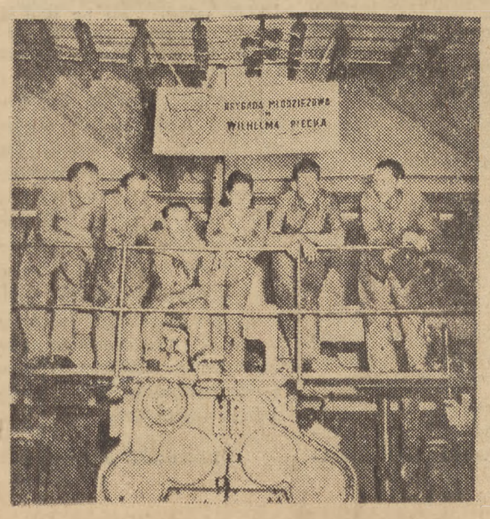

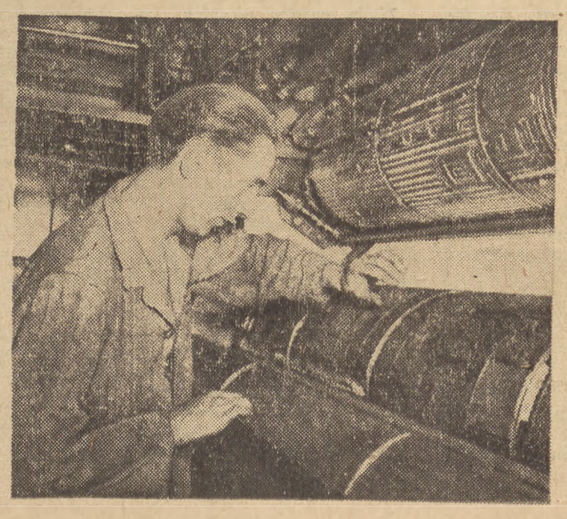

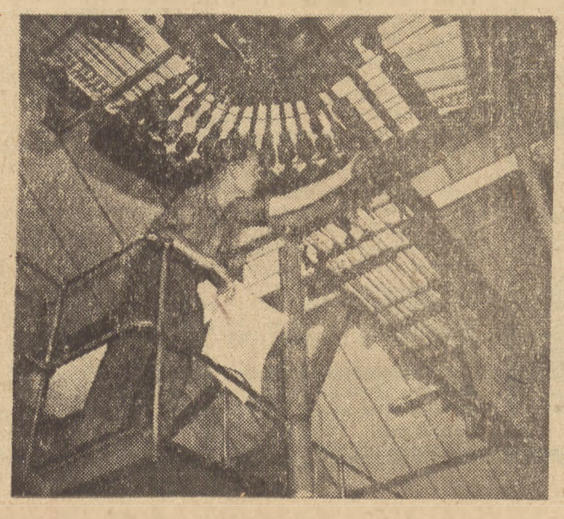

60.000 egzemplarzy tego numeru „Sztandaru Młodych" zostało wydrukowane przez brygadę zetempowską im. W. Piecka z Domu Słowa Polskiego" na zaoszczędzonym przez nią papierze - jako Czyn Zlotowy

Z doświadczeń pracy przedzlotowej

WIELKA LEKCJA

Gdy tow. Zaborskiemu, przewodniczącemu Zarządu Gminnego ZMP w Pczelewie, wypadło iść z Apelem Zlotowym do gromady Karsty, był on pełen wątpliwości, czy w ogóle warto robić 12 km pieszo. Nie wierzył, że zetempowców z Karstów stać na dokonanie czegokolwiek w ich gromadzie. Koło ZMP w Karstach było słabe i w ogóle nie pracowało. Powstało ono trzy lata temu i od tego czasu niewiele można o nim powiedzieć. Może ze trzy razy odwiedzali Karsty aktywiści ZMP. Wygłaszali pogadanki— dyskusji nie było. Proponowali kołu podjęcie jakiejś pracy — nie wychodziło.

Toteż tow. Zaborski nie zdziwił się, gdy i tym razem przyszło na zebranie tylko ośmioro. Dwunastu pozostałym zetempowcom żal było widocznie tracić na zebranie majowy wieczór. Nie przyszli.

Przewodniczący zarządu gminnego odczytał Apel Zlotowy — w dyskusji nikt nie zabrał głosu. Jedynie sołtys próbował apelować do ambicji młodzieży. Wzywał, aby przestała zbijać bąki i wzięła się do jakiejś pożytecznej pracy. Ale i sołtys nie wierzył we własne słowa. Trzy lata spała młodzież Karstów. Dlaczego miałaby właśnie teraz nagle się obudzić? Cudów nie ma!

— No to jak — z rozpaczą w głosie pytał Zaborski. — To wy nic nie chcecie zrobić dla Zlotu?

Chłopcy i dziewczęta milczeli.

— Patrzcie. Witkówka robi boisko, Zabielin uprawia działkę, dwanaście hektarów odłogów, w Siedlanach studiują statuty spółdzielni produkcyjnych, a wy co? Zawsze na końcu? Zawsze najgorsi?

Na to wstał powoli i niechętnie przewodniczący koła.

— Boisko... — powiedział— U nas też chcą mieć boisko. Ale gdzie? Skopać ziemię nie sztuka. Ale skąd wziąć drzewo? A przecież na puste boisko nikt nie przyjdzie. Albo żeby piłkę...

— Właśnie — potaknęli inni — żeby piłkę!

— Tak, dobrze by było pograć w piłkę.

*

Dziś koło ZMP w Karstach należy do przodujących kół w powiecie. Zaczęło się od boiska — i to był przewrót. Przewrót w pracy koła ZMP i przewrót w życiu młodzieży tej gromady. Początkowo pracowało przy budowie boiska tylko trzech zetempowców. Potem, gdy przywieziono drzewo na zbudowanie skoczni — zabrało się do pracy dziewięcioro. Pewnej czerwcowej niedzieli grało w siatkówkę — czternaścioro. Do zdawania SPO stanęły 23 osoby. Przyłączyło się nawet czterech chłopców i dwoje dziewcząt z drugiego końca wsi, którzy trzymali się dotychczas z dala, nie tylko od koła ZMP, ale nawet od młodzieży z pozostałej części wsi.

Na wycieczkę do Zabielina — zorganizowaną przez koło ZMP w Karstach pojechało wozami 26 osób. W Zabielinie, podczas zabawy, która odbyła się po zwiedzeniu 12-hektarowej działki z pokazową uprawą lnu — cała młodzież z Karstów podjęła uroczyście zobowiązanie zagospodarowania 8 ha odłogów w pobliżu swojej wsi.

Młodzież obu gromad zaczęła współzawodniczyć między sobą. Zabielin pożyczył Karstom nawozów sztucznych. Zetempowiec Rembelski z Karstów, absolwent szkoły rolniczej, wygłosił na wspólnych majówkach młodzieży z obu gromad trzy pogadanki — o znaczeniu wzrostu produkcji rolnej dla wykonania Planu 6-letniego, o glebie i o życiu roślin oraz o pielęgnacji zasiewów. Obecnie na działce pracuje na zmianę — 32 chłopców i dziewcząt.

Na wsi zaczęto gadać, że z tej działki, to ani chybi, będzie „przymusowy kołchoz". Wtedy przyjechał z gminy Zaborski, wygłosił na zebraniu całej gromady pogadankę o tym, że spółdzielnie produkcyjne to rzecz dobrowolna. Zaatakował on plotkarzy i powiedział, że te plotki rozpuszczają wyzyskiwacze, którym nie podoba się, że młodzież zamiast pić wódkę zajęła się pożyteczną pracą, z której jest korzyść dla całej gromady i dla kraju.

Po tej pogadance, **po raz pierwszy** w historii Karstów, była dyskusja. Po raz pierwszy w historii Karstów dyskusję rozpoczęła i nadała jej ton — właśnie młodzież...

Historia koła ZMP w Karstach — to historia jedna z wielu, z bardzo wielu. Ileż kół ZMP dawniej ospałych, zbudziło się w okresie Zlotu, skupiło wokół siebie masę młodzieży, wydobyło z młodzieży potężne siły i skierowało je do pracy dla dobra kraju.

Kampania zlotowa — to wielka lekcja dla organizacji zetempowskiej. Z tej lekcji trzeba na gorąco wyciągać wnioski i trzeba te wnioski uporczywie wprowadzać w życie we wszystkich kołach ZMP, zarządach gminnych, zakładowych, w zarządach powiatowych i wojewódzkich.

Czego uczy historia koła ZMP w Karstach?

Uczy ona — po pierwsze— że podstawą rozwoju organizacji zetempowskiej jest konkretna, praktyczna praca.

Koło ZMP w Karstach ożyło, bo zajęło się konkretną pracą — zbudowaniem boiska, zagospodarowaniem odłogów, podnoszeniem swej wiedzy.

Po drugie — koło ZMP, zwłaszcza koło młode, początkujące, wymaga troskliwej opieki aktywu, wymaga konkretnej, skutecznej pomocy. To przewodniczący zarządu gminnego ZMP Zaborski pomógł wystarać się o drzewo na budowę skoczni oraz o piłkę (o siatkę wystarali się już sami zetempowcy).

Po trzecie — praktyczna praca, zwłaszcza gdy dzięki pomocy aktywu zaczyna przynosić pierwsze rezultaty, przyciąga do ZMP masy młodzieży niezorganizowanej. Młodzież ta może dzięki temu zapoznać się z bliska z działalnością ZMP, poznać prawdę o ZMP, wyzbyć się wątpliwości, które w niej wywołuje wroga propaganda.

W Karstach do koła ZMP, liczącego formalnie 20 członków — przyłączyło się 18 młodzieży niezorganizowanej skoro tylko koło zaczęło pracować. Młodzież ta początkowo nie miała bynajmniej zamiaru wstępować do ZMP. Zetempowcy zresztą wcale na to nie nalegali. Potem z grupy 18 niezorganizowanych 8 najaktywniejszych poprosiło o przyjęcie do organizacji.

W ten sposób, dzięki temu, że koło ZMP prowadziło konkretną pracę i że przyjaźnie powitało w tej pracy niezorganizowanych, nie nalegając, aby wstępowali zaraz do ZMP, (ale i nie rezygnując z zapoznania ich z ideologią ZMP), przodująca część niezorganizowanej młodzieży sama zgłosiła chęć wstąpienia do ZMP.

Po czwarte — sport, zabawa, wycieczka, współzawodnictwo, posiada ogromne znaczenie dla wzmocnienia pracy wychowawczej organizacji ZMP-owskiej.

W Karstach dzięki sportowi, wycieczce, współzawodnictwu, majówkom i zabawom zmalało pijaństwo, a zainteresowania młodzieży skierowały się ku zagadnieniom posiadającym wielkie znaczenie dla kraju, dla wykonania Planu 6-letniego (podnoszenie produkcji rolnej, m. in. rozpowszechnianie w tym celu wiedzy rolniczej, popularyzacja spółdzielczości produkcyjnej).

W dniu Zlotu w Pczelewie odbędzie się wielki festyn młodzieży z całej gminy. Chłopcy i dziewczęta gorączkowo szykują się do tego festynu.

Podobnie jak młodzież gminy Pczelewo — przygotowaniami do uroczystości Zlotowych żyje dziś cała młodzież w kraju i wszystkie organizacje zetempowskie na czele z zarządami.

Nie ma wątpliwości — Zlot i uroczystości zlotowe w całym kraju jeszcze bardziej podniosą autorytet naszej organizacji, jeszcze bardziej skupią masy młodzieży wokół ZMP. Z tego wynikają ważne wnioski dla naszej organizacji. Chodzi o to, aby już dziś przygotować się do uchwycenia całego olbrzymiego zapału, energii, wiary we własne siły, jakie wzbudził w masach młodzieży Czyn Zlotowy. Trzeba więc na gorąco wyciągać wnioski z wielkiej lekcji jaką jest dla organizacji kampania zlotowa.

Kampania wskazała, że w młodzieży tkwi wielka siła, zdolna do przyspieszenia wykonania zadań Planu 6-letniego w mieście i na wsi. Organizacja zetempowska musi w oparciu o doświadczenia kampanii zlotowej szybciej i lepiej wyzwalać tę siłę, kierować ją do walki o Plan 6-letni, o pokój i socjalizm.

J. OLBRYCHT

WARA FASZYSTOM HITLEROWSKO-AMERYKAŃSKIM od naszej granicy na Odrze i Nysie!

(z haseł zlotowych ZG ZMP)

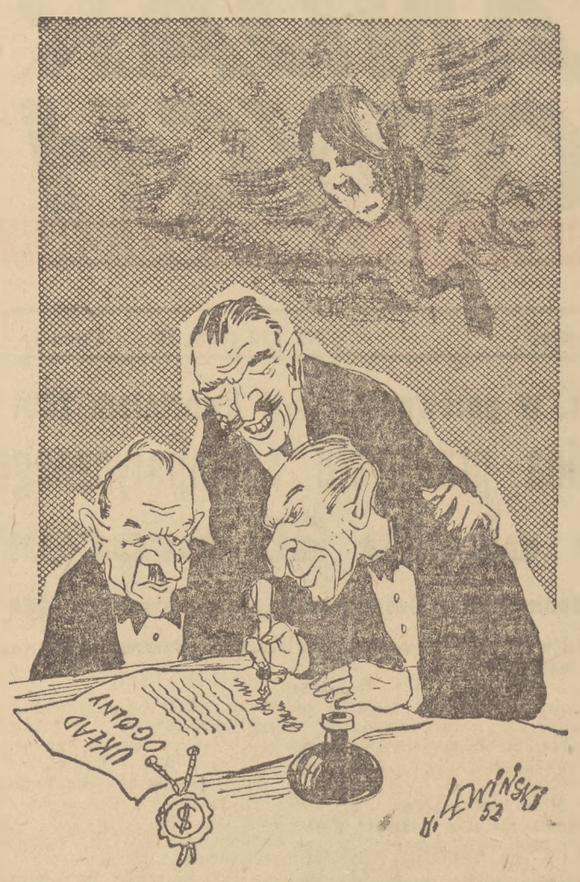

Trzej podżegacze przy brudnej robocie.

Oto oni: amerykański minister spraw zagranicznych — Acheson, jego francuski kolega — Schuman i kanclerz marionetkowego rządu zachodnio - niemieckiego — Adenauer.

Podpisując „układ ogólny" wkroczyli jawnie na drogę Hitlera. Knują oni plany napaści na Związek Radziecki, na Polskę, na wszystkie narody, które zrzuciły jarzmo kapitalizmu.

To oni amerykańscy i angielscy podżegacze budują armię najemną — nowy Wehrmacht hitlerowski — aby pchnąć go do nowej wojny światowej. To oni werbują do tej armii najemnej zbirów hitlerowskich, obiecując im nasze, polskie ziemie zachodnie, nasz polski Wrocław i Szczecin, Jelenią Górę i Bytom, Bydgoszcz i Katowice.

Daremne są jednak ich plany. Nie wrócą już nigdy czasy słabości i bezbronności Polski. Na straży naszych granic na Odrze i Nysie stoi wzrastająca potęga naszej ludowej Ojczyzny! stoi braterski sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim; stoi przyjaźń nasza z Niemiecką Republiką Demokratyczną, z krajami demokracji ludowej, z wszystkimi miłującymi pokój narodami.

Niech pamiętają amerykańscy i angielscy imperialiści o losie, który spotkał Hitlera. Nasz Zlot to potężne ostrzeżenie pod adresem wszystkich wrogów Polski:

WARA FASZYSTOM HITLEROWSKO-AMERYKAŃSKIM od naszej granicy na Odrze i Nysie!

...zagadnienie „kto kogo" wymaga od klasy robotniczej prowadzenia walki zarówno na froncie gospodarczym, jak i na froncie politycznym, w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem, walki o izolację kułaka i wyparcie elementów kapitalistycznych na wsi i w mieście z ich pozycji. Taka była i jest trwała podstawa sojuszu robotniczo - chłopskiego, a zarazem podstawa walki o wzmocnienie spójni gospodarczej między wsią i miastem pod kierownictwem i hegemonią klasy robotniczej.

B. Bierut

(Z referatu wygłoszonego na VII Plenum KC PZPR).

Jan Bester

„SAMOKRYTYK"

Jego za przykład dają,
jak zwalczać złe nawyki:
nigdy się nie rozstaje
z orężem samokrytyki.

Nieraz szukał głęboko
postępków swych korzeni.
Znalazłszy, że izą w oku
przyrzekał, że się zmieni.

Cóż, gdy słyszano niebawem,
jak ze zmartwionym licem
poddawał te same sprawy
ostrej samokrytyce.

Wątpliwość dręczy znajomych:
Dlaczego do tej pory
rezultat tak znikomy?
Dlaczego zawodzi oręż?

Samokrytyka ludzi zmienia,
błędy pomaga przezwyciężać...
lecz nie używa się oręża
jak zwykłej brzytwy do golenia.

Z grup zlotowych – koła ZMP

W pracy przedzlotowej rosną szeregi ZMP w woj. warszawskim

Wiadomość o Zlocie poruszyła nie tylko fabryki i budowy, szkoły i jednostki wojskowe, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y, nie tylko młodzież zrzeszoną w ZMP. Wiadomość dotarła i do tych ośrodków, gdzie nie ma organizacji ZMP, dotarła wszędzie tam, gdzie żyją i pracują młodzi ludzie.

W tym wielkim współzawodnictwie zlotowym organizacje ZMP-owskie zbliżają się do szerokich mas młodzieży, lepiej poznają jej troski, radości i potrzeby, hartują się w tej pracy, podnoszą swą ofensywność, wzrastają liczebnie i — wzmocnione — przygotowują się do nowych bojów, do nowych zwycięstw w walce o szczęście i rozkwit naszej Ojczyzny.

Dzieje się tak dzięki temu, że organizacje ZMP-owskie w okresie przedzlotowym polepszyły pracę kół, że zastosowały nowe, ciekawsze formy pracy ZMP-owskiej. Wszystko to zachęciło i przybliżyło jeszcze bardziej młodzież do organizacji ZMP-owskiej.

Młodzież w mieście, a przede wszystkim na wsi, gdzie nie było kół ZMP z entuzjazmem tworzyła grupy zlotowe.

W woj. warszawskim utworzono z młodzieży niezorganizowanej na wsi **920 grup zlotowych.** Przygotowując się do Zlotu w grupach zlotowych wiele młodzieży niezorganizowanej lepiej poznało pracę **ZMP,** poznało ideologię **Związku Młodzieży Polskiej,** uodporniło się na wpływ wroga szkalującego ZMP. Dziś młodzież ta przekonała się, że **ZMP** staje się prawdziwym przywódcą młodzieży, jej obrońcą, opiekunem, wychowawcą. Dlatego też młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy w pracy przedzlotowej wyrośli na przodujących, bojowych i ofiarnych ludzi chętnie wstępują do **Związku Młodzieży Polskiej.**

W gr. Chruszczewka gm. Kostki w pow. Sokołów cała grupa zlotowa zorganizowała koło **ZMP,** liczące 34 członków. Nowi członkowie **ZMP** zorganizowali w swym kole szkolenie polityczne, założyli zespół artystyczny, wyremontowali stary budynek, który przeznaczyli na świetlicę, wydali kilka gazetek ściennych o Zlocie i o sprawach własnej wsi, zorganizowali zabawę, której dochód przeznaczyli na radioadapter.

W gr. Zaremby gm. Skuły w pow. Grodzisk Mazowiecki z grupy zlotowej powstało 23-osobowe koło ZMP. Członkowie tego koła przy pomocy gromadzkiej organizacji partyjnej założyli **Ludowy Zespół Sportowy,** wybudowali boisko do piłki nożnej, a obecnie kończą remont świetlicy.

Młodzież gr. Radzików, która założyła również **ze swej** 10-osobowej grupy zlotowej koło ZMP, przepracowała już 230 roboczogodzin przy sianokosach w miejscowym PGR-ze oraz postanowiła również pomóc PGR-owi w akcji żniwnoomłotowej.

W kampanii zlotowej nie tylko zresztą powstają nowe koła ZMP, ale i wzrastają te, które istniały już przedtem i które potrafiły skupić wokół siebie młodzież niezorganizowaną.

—„Koło nasze — pisze tow. **Albina Maślankówna,** delegatka na Zlot z **Białotarska** — od kwietnia br. ze stanu 35 osób rozrosło się do 50". W **Białotarsku** dzięki wysiłkowi młodzieży **ZMP-owskiej** powstała wzorcowa gminna świetlica.

Oczywiście, instancje zetempowskie woj. warszawskiego i innych województw nie mogą poprzestać na wzroście organizacji jaki przyniosła kampania zlotowa. Praca w tym kierunku musi być prowadzona nadal, by nie tylko w szlachetnym współzawodnictwie zlotowym, ale i po **Zlocie** rozwijali się i rośli nowi przodownicy, nowi aktywiści, nowi świadomi ludzie. By rosła siła polskiej młodzieży, rosła siła **Związku Młodzieży Polskiej.**

ST. NOCHCIŃSKI

NIESPOKOJNA STAROŚĆ prof. Poleżajewa

Państwowy Teatr Powszechny w Warszawie: „Niespokojna starość" L. Rachmanowa, przekład: P. Hertz, reżyseria: K. Borowski, dekoracje: K. Pręczkowski.

Rewolucja socjalistyczna wyzwala wszystko co dobre, piękne i wzniosłe, przekreśla zacofanie, zbrodnie, egoizm, kłamstwo.

Jest więc miarą człowieka jego stosunek do, rewolucji, jego działalność i uczestnictwo w wielkich przemianach społecznych.

Genialny przyrodnik rosyjski Timiriazew — starzec już w roku 1917-ym — bez wahania wypowiedział się za władzą radziecką, ściągając na siebie nienawiść tych uczonych w Rosji i na świecie, którzy nie rozumieli lub nie chcieli rozumieć, że przyszłość ludzkości będzie właśnie socjalistyczna.

Bardzo wiele wspólnych cech z postacią Timiriazewa ma prof. Dymitr Poleżajew — bohater sztuki Rachmanowa, „Niespokojna starość". Też uczony — biolog światowej miary, otrzymujący tytuły naukowe w najbardziej znanych uczelniach świata, też szlachetny i bezkompromisowy badacz, też zwolennik mądrej zasady jedności nauki i życia. Wreszcie Poleżajew tak jak Timiriazew żyjący na przełomie caratu i Rewolucji Październikowej, aktywnie współpracuje z władzą radziecką będąc sam delegatem robotniczym do Rady Miejskiej.

Prof. Poleżajew poświęcając całe swe życie nauce, nie traktował swych badań (jak liczni burżuazyjni uczeni), jako coś abstrakcyjnego. Wyzwolenie człowieka od niewiedzy, od dręczących go chorób — oto cel pracy naukowca. Ograniczeni swoją klasową pozycją ministrowie kapitalistyczni i młodzież — studenci profesora — nie rozumieją go. Poleżajewowi odmówione zostają fundusze na konieczną inwestycję naukową — instytut botaniczny. A kiedy profesor ogłasza artykuł w gazecie, gdzie wyraźnie opowiada się za postępem — poważna część jego uczonych znajomych i jego uniwersyteckich słuchaczy — bojkotuje Poleżajewa. „Drugą młodość" przeżywa profesor dopiero wówczas, kiedy życiem w kraju, nauką zaczyna kierować zwycięska władza radziecka. Przywódcy radzieccy interesują się — mimo trudności politycznych (ciężka sytuacja w kraju, napad Niemców w r. 1918) — rozwojem badań naukowych. Jest dla starego profesora najpiękniejszym momentem w życiu telefon, którym Włodzimierz Lenin gratuluje mu nowej pracy naukowej i zapewnia, że znajdą się środki na założenie instytutu botanicznego. Prof. Poleżajew odmładza się. Mimo choroby i starości człowiek ten naładowany jest ogromnymi świeżymi siłami i wolą.

Od swego pierwszego przypadkowego wykładu dla prostych marynarzy na pokładzie statku tam właśnie widzi i znajduje swoich nowych, najwdzięczniejszych słuchaczy, rozumiejąc, że z młodych robotników i chłopów wyrosną pełnowartościowe kadry świetnej radzieckiej inteligencji.

W sztuce występują — obok profesora — dwaj jego młodzi asystenci, Ci ludzie — Boczarow i Worobiew — to przedstawiciele dwu krańcowo różnych postaw. Boczarow już za caratu pracuje w tajnej rewolucyjnej organizacji, później bierze czynny udział w kształtowaniu władzy radzieckiej, a na pierwszy apel rządu — udaje się na front. Boczarow — to nieugięty bolszewicki uczony, dla którego badania biologiczne i praca w Radzie Delegatów — to nierozerwalne sprawy. Inaczej Worobiew. Ten bojący się odpowiedzialności lizus, stacza się w obawie przed „okropnościami rewolucji" na pozycje wrogie. Wystarczy powiedzieć, że szantażuje on starego profesora groźbą wydania jego pracy naukowej za granicą. Rewolucja obnażyła w tym mieszczańskim inteligencie wszystko co plugawe i fałszywe.

*

Wiele teatrów polskich wystawiało po wojnie sztukę Rachmanowa, napisaną w roku 1937 i, cieszącą się w Związku Radzieckim olbrzymim powodzeniem. Przedstawienie w Teatrze Powszechnym jest niezapomniane przede wszystkim ze względu na kreację Poleżajewa. Starego profesora zagrał Wojciech Brydziński. 4 bm. artysta ten obchodził 75 rocznicę swych urodzin. 58 lat temu zaczął pracę na scenie, tworząc w tym olbrzymim okresie działalności szereg wielkich kreacji — (niedawno rola profesora w sztuce Rojewskiego „Tysiąc Walecznych". —W. Brydziński jest laureatem Państwowej Nagrody Artystycznej). Jego nowa kreacja w „Niespokojnej starości" wydobywa całą głębię wielkiego naukowca wraz z jego kapitalnym humorem, pogodą ducha i... roztargnieniem. Rola jest zagrana dobrze, bo na scenie widzimy żywego, prawdziwego człowieka. Poleżajew to postać bliska i dla naszych naukowców, a szczególnie dla ich najlepszej przodującej części.

Profesor Poleżajew (W. Brydziński) w rozmowie z żoną — Marią Lwowną (E. Podborówna).

Eugenia Podborówna jako żona profesora — Maria Lwowna, w zbyt małym stopniu oddaje wielką miłość do męża i przybranego syna, miłość tym głębszą, że opartą na wspólnej walce ideologicznej.

Docenta Worobiewa zagrał ciekawie Norbert Nader. Może w pewnych partiach niekonieczne są błahe melodramatyczne „gierki", ale na ogół ta kreacja Nadera jest poważnym krokiem naprzód w jego pracy scenicznej.

W przeciwieństwie do Worobiewa Boczarowowi (Tadeusz Bartosik) nie wierzy się, że jest naukowcem. Bardzo powierzchowne zainteresowanie pracą badacza na korzyść pracy delegackiej — a tekst wcale tak nie każe...

Mieczysław Serwiński jako marynarz Kuprianow był świetny w pierwszych aktach sztuki, w finale natomiast nie czuło się pewności siebie i dynamizmu tej postaci.

TADEUSZ STRUMFF

Wojna przede wszystkim

Wejście do słynnego parku Wersalskiego pod Paryżem było zawsze bezpłatne. Obecnie, zgodnie z nowym zarządzeniem, wprowadzono w niektóre dni opłaty za zwiedzanie parku. Bilet wstępu kosztuje 100 franków dla dorosłych i 50 franków dla dzieci. Decyzja ta ma na celu, jak głosi zarządzenie — „zebranie funduszów na odbudowę pałacu Ludwika XIV".

Jeszcze raz rząd francuski zrzuca na obywateli koszty, które sam powinien ponieść. Ale skąd tu wziąć na odbudowę i konserwację zabytków kultury i sztuki, skoro stale podnosi się wydatki na zbrojenia. Wojna przede wszystkim — uważają panowie z francuskiej filii amerykańskiego Departamentu Stanu.

Hak

Kto wygrywa procesy w Bonn?

Generał Remer, prawa ręka Hitlera, obecnie przywódca partii neohitlerowskiej w Niemczech zachodnich, oskarżył o zniesławienie pewnego obywatela, który ośmielił się nazwać go tym, kim jest. Trybunał z Bonn przyznał rację zbrodniarzowi wojennemu Remerowi. W motywach wyroku wzięto pod uwagę jego „wspaniałą przeszłość wojskową", jak brzmi dosłownie orzeczenie trybunału. Hak

O CZYM MARZĄ MŁODZI BUDOWNICZOWIE POLSKI SOCJALISTYCZNEJ

Za 10 lat...

Z NASZEJ ANKIETY
Czego pragnę dokonać w ciągu najbliższych 10 lat? Jakie będzie nasze życie w roku 1962?

Będę osłaniał ojczyznę skrzydłami swego samolotu...

Obecnie ukończyłem 7-mą klasę szkoły podstawowej Przede mną stoi otwarta droga do różnych szkół — Polska Ludowa daje młodzieży możność kształcenia się. **Po ukończeniu szkoły ogólnokształcącej pragnę pójść do szkoły lotniczej.** Marzę, że kiedyś będę dobrym lotnikiem i będę mógł latać...

Później pójdę do wyższych szkół lotniczych, gdyż chcę zostać oficerem lotnictwa. Będąc dobrym lotnikiem, będę stał wiernie na straży pokoju, na straży Ludowej Ojczyzny, a jeśli będzie ona w niebezpieczeństwie, zasłonię ją skrzydłami mego samolotu. Wydaje mi się, że wtedy będę szczęśliwy. Wiem, że Polska będzie coraz potężniejszym państwem, a ja będę dumny, że jestem lotnikiem i mogę się przyczynić do rozbudowy i obrony socjalistycznej Ojczyzny. **Życie w r. 1962 wyobrażam sobie radosne i szczęśliwe.**

WŁADYSŁAW SUMARA
wieś Żopań, pow. Brzesko, woj. krakowskie.

Chcę nieść pomoc lekarską na wieś

Moim marzeniem jest zostać pielęgniarką, a następnie zdać egzamin państwowy i uczyć się dalej... **Wyższym etapem mych marzeń jest zostać lekarzem.** Wiem, że moja praca będzie cegiełką w budowie silnej Polski Socjalistycznej. **Wiem, że tylko dzięki dogodnym warunkom, jakie daje mi Polska Ludowa, będę mogła być szczęśliwa i marzenia moje spełnią się.**

Uczę się dziś i pragnę ze wszystkich swych sił ukończyć kurs pielęgniarski. Przyszłość swą wyobrażam sobie w marzeniach jako przyszłość kobiety-lekarza, niosącej pomoc tym, którzy jej potrzebują.

Moim marzeniem jest ponadto pracować na wsi w Ośrodku Zdrowia i prowadzić szkolenie sanitarne, aby podnieść na wyższym poziom higienę i stan sanitarny wsi. Wierzę, że marzenia moje są dobrymi i prawdziwymi marzeniami młodej Polki, walczącej o pokój i pragnącej budować szczęśliwe jutro swej Ojczyzny.

JANINA WOLSKA
Toruń
Ośrodek Szkolenia Młodszych Pielęgniarek.

Napiszę wiele opowiadań o życiu i pracy młodzieży

W Ludowej Polsce marzenia moje szybko przeistaczają się w rzeczywistość. To one właśnie ukazują mi cel. Żyję niespełna 21 lat. Jestem już technikiem leśnym. Mam poza sobą rok pracy w kadrach administracji leśnej.

Marzę o tym, aby w dalszym ciągu pracować na odcinku leśnym i być jednocześnie pisarzem. W tej chwili jestem tylko niezdyscyplinowanym praktykantem warsztatu pisarskiego. Debiutowałem wierszem w lubelskim „Tygodniu Literackim".

W ciągu najbliższych 10 lat ukończę studia dziennikarskie względnie literackie (kierunek, który istnieje w Kraju Rad).

Napiszę wiele opowiadań o życiu i pracy młodych leśników, zatrudnionych w najdalej wysuniętych na południowy-wschód górskich terenach województwa rzeszowskiego; o leśnikach-pionierach z Młodzieżowego Nadleśnictwa w Ciśnie.

O nowym życiu wkraczającym do lasu, o szlachetnej pracy leśnych ludzi i posłusznych ciągnikach wywlekających kłody drzewa mówić będą moje wiersze.

Pogłębię jeszcze bardziej znajomość języka rosyjskiego i tłumaczyć będę książki.

Pisanym słowem spotęguję jeszcze mocniej młodzieżowy ruch w leśnictwie. Pójdę tam, gdzie słychać granie leśnych pił motorowych, gdzie lesiarki ciągną pierwsze pasy leśne na nieurodzajnych ziemiach.

Przy mniejszym wkładzie pracy zwiększy się wydajność — obok pasów leśnych zakwitnie ziemia. Jędrne kłosy pochylą się z czcią ku ziemi. **Wzrośnie urodzaj a radość stanie się nieodłączną towarzyszką człowieka.**

KAROL SZELĄG
technik leśny, lat 21
Warszawa

Moim marzeniem jest praca literacka

Moim marzeniem jest praca literacka. Pragnę w przyszłości zostać literatem. **Wcześnie zrozumiałem, że chcąc, aby marzenie moje mogło stać się kiedyś rzeczywistością—trzeba się przede wszystkim uczyć i jak najwięcej czytać.**

Uczę się osiągając w szkole w każdym roku wyniki dobre i bardzo dobre. Dzisiaj zaczynam pisać swoje pierwsze nowele... Napisałem już dwie. **W ciągu najbliższych dziesięciu lat mam zamiar napisać powieść o przemianach zachodzących na wsi, oraz wiele drobniejszych opowiadań i wierszy. Dzisiaj śpiew poety potrzebny jest nam do życia, tak samo jak praca szewca czy kowala...**

MARIAN HAJDUS, lat 16
Brzęczowice, pow. Myślenice, woj. krakowskie.

Nadsyłających wypowiedzi w ankiecie „Za 10 lat", prosimy o podanie wieku i zawodu. Na kopercie obok adresu redakcji należy pisać: ANKIETA „ZA 10 LAT".
(Red.)

ZLOT MOBILIZUJE NAS DO DALSZEJ WALKI
z chuligaństwem „bikiniarstwem" i ze spekulantami
(Z listów naszych czytelników)

Kampania zlotowa pomaga młodzieży coraz lepiej widzieć jej zadania w budownictwie socjalistycznym. W napiętej atmosferze przygotowań do Zlotu kształtuje się świadomość polityczna chłopców i dziewcząt, coraz lepiej widzą oni front walki z wrogiem, walki o duszę, charaktery, marzenia i postawę życiową młodzieży. Nie przypadkowo też wzrasta stale liczba listów do redakcji, w których chłopcy i dziewczęta wskazują na konieczność energiczniejszej walki z pijaństwem i chuligaństwem, słusznie widząc w nich formę oddziaływania wroga, osłabiania siły moralnej młodego pokolenia Polski Ludowej.
Oto np. co piszą w tej sprawie Janusz Latowiński i Tadeusz Mioduszewski z Warszawy.

Pragnę zabrać głos w sprawie chuliganów, bikiniarzy, bażantów itp., którzy mimo długiej i uporczywej walki, jaką prowadzi się z nimi panoszą się jeszcze w niektórych środowiskach młodzieży.

Jednym z takich skupisk bikiniarzy i chuliganów jest **„Ośrodek Wczasowy" w Powsinie pod Warszawą.**

Spotkać tam można najgorsze typy chuliganów i bikiniarzy, którzy starają się wprowadzić na nasze zabawy atmosferę demoralizacji i kosmopolityzmu.

Ciekaw jestem, co zbierający się w ośrodku chuligani, widzą w amerykańskich „wygibasach".

Zastanawiam się często, dlaczego na zabawach zlotowych nasza młodzież, budująca nowe szczęśliwe życie, pełna zdrowia, młodzieńczej energii i entuzjazmu, dopuszcza i pozwala niektórym kreaturom na kosmopolityczną propagandę.

Nie można tolerować dłużej tego stanu rzeczy. Sprawą tą koniecznie musi się zająć organizacja zetempowska.

Powinniśmy tak samo, jak tępimy szkodników, tępić tych „miłośników kultury amerykańskiej". Osobiście proponuję, aby miłośnikom „dzikiego zachodu" i „dzikiej kultury" na zabawach nie tylko w Powsinie, bo takich Powsinów jest więcej, golić włosy, po to by wyraźnie napiętnować zdemoralizowane grupy hołdujące amerykańskiej kulturze i kosmopolityzmowi.

JANUSZ LATOWIŃSKI
Warszawa

*

Wiemy, do jakich celów służy świetlica. Wiemy, że w świetlicy można czytać, dyskutować, tańczyć. O jednej takiej świetlicy, która niestety służy nie do tego, piszę do was.

Świetlica ta znajduje się przy zbiegu ulic **Okopowej i Leszna** na pierwszym piętrze nowowybudowanego domu. Cieszy się ona dużym powodzeniem, które zawdzięcza swemu kierownikowi. Kierownik ten, bowiem wychodzi z założenia, że tańce przyciągają młodzież i codziennie urządza w świetlicy potańcówki.

Na potańcówkach zebrana na sali młodzież zaczyna podrygiwać i śpiewać różne „szlagiery". A jeśli i tego im za mało następuje pijaństwo.

Po zabawie osoby, które nie dostąpiły „zaszczytu" uczestniczenia w zabawie, czekają na tych, którzy się bawili, po to by rozpocząć ogólną bijatykę.

Redakcjo! Wiadomo, że w okresie przedzlotowym na naszych zabawach winien panować radosny nastrój, że młodzież powinna się cieszyć, ale radość ta musi iść w odpowiednim kierunku. Nie można tolerować zabaw w stylu amerykańskim, na których się pancszy pijaństwo i chuligaństwo.

Uważam, że Zarząd Dzielnicowy ZMP—Wola powinien jak najszybciej zająć się tą świetlicą, unormować panujące w niej stosunki i skierować pracę na właściwe tory.

TADEUSZ MIODUSZEWSKI
Warszawa

*

We wsi Janowice, pow. Miechów mieszka **Maria Nitwinko** — znana spekulantka. Posiada ona prywatną knajpkę z wódką, a syn jej prywatny warsztat szewski bez patentu. Nitwinko jest plagą niektórych rodzin gromady Janowice, zwłaszcza tych, których członkowie piją wódkę, pozostawiając w knajpie ciężko zapracowane pieniądze. Mimo że spekulantka **Nitwinko** posiada knajpę jest ona członkiem komitetu sklepowego miejscowej spółdzielni i tu także próbuje prowadzić szkodliwą robotę.

Miejscowe władze nie interesują się tą sprawą. Nie reagują na spekulanctwo M. Nitwinko, nie starają się zlikwidować ogniska pijaństwa w naszej wsi.

O knajpie tej pisał już kilkakrotnie korespondent **Michta**, lecz sprawa ta nie została jeszcze załatwiona. Najwyższy czas, by zamknięto knajpę. Mieszkańcy z radością powitaliby takie załatwienie sprawy.

STANISŁAW MADETKO
Janowice

Niewątpliwie towarzysze Latowiński, Mioduszewski i Madetko, podobnie zresztą jak i wielu innych autorów listów, trafnie oceniają szkodliwość pijaństwa i chuligaństwa. Trzeba tylko zwrócić uwagę, że formy walki z tymi przejawami burżuazyjnej moralności nie mogą być tylko administracyjne. Cóż, ostrzyc włosy „bikiniarzowi" czy zamknąć sklepik — oczywiście można by. Ale czy to rzeczywiście będzie skuteczne rozprawienie się z przejawami burżuazyjnej moralności? Rzecz nie w tym, aby „ostrzyc" bikiniarza czy zakazać sprzedaży alkoholu. Trzeba natomiast nieustępliwie pracować nad podnoszeniem politycznej świadomości młodzieży, organizować życie kulturalne — pracę w świetlicach, zabawy itp.— tak ciekawie, aby nie było tam miejsca na chuligaństwo i bikiniarstwo, a knajpa straciła atrakcyjność. Jednym z głównych sprzymierzeńców wroga jest nuda. Dużym osiągnięciem kampanii zlotowej jest to, że ożywiła się praca naszych świetlic, że młodzież ruszyła na podbój nie tylko norm, ale i tańca i śpiewu.

Chuligaństwo i pijaństwo skutecznie zwalczać można przez uporczywą pracę wychowawczą i kulturalną.

Swoją drogą ciekawi jesteśmy jak długo PRN w Miechowie ma zamiar przyglądać się wyczynom spekulantki Nitwinko ze wsi Janowice.

(red.)

W zlotowym miasteczku

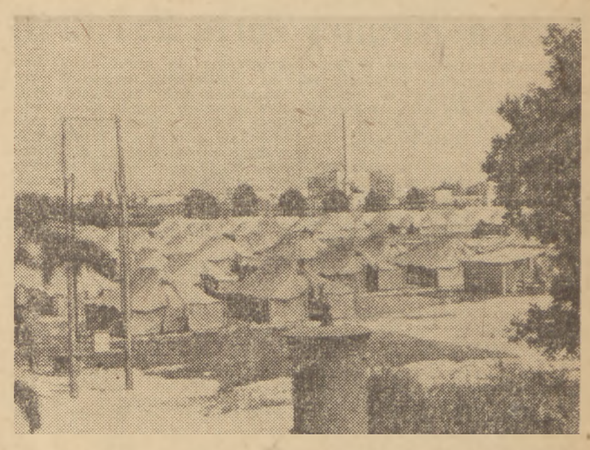

Zlot już za kilka dni! Za kilka dni do Warszawy zjadą delegaci — młodzi przodownicy z całej Polski. Naszych drogich gości Stolica powita serdecznie — tak jak sobie na to zasłużyli pięknymi wynikami swej pracy dla Ojczyzny.

Obecnie kończy się już przygotowania kwater dla delegatów. Większość z nich mieszkać będzie w zlotowych miasteczkach. Patrzcie — tam, na fotografii — widzimy właśnie fragment takiego miasteczka na Rakowcu. Namioty, namioty, namioty... Są one urządzone z uwzględnieniem wszelkich wygód polowych.

Grube słomiane maty i pościel, półki na drobiazgi osobiste i ubrania...

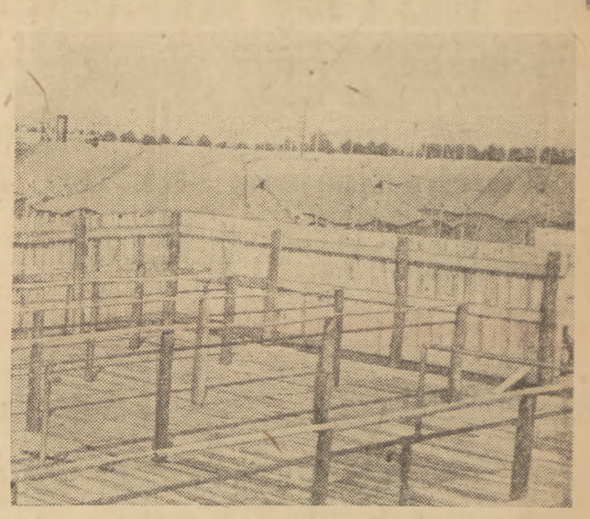

Łazienki są także, chociaż nie w namiotach. A wyglądają tak, jak to widzimy na fotografii 2. Ściany nie są co prawda wykładane kafelkami, ale duża ilość kranów i... wody, gwarantuje, że umyć się będzie można dobrze. Znajdują się tu także prysznice oraz wieszaki na ubrania i ręczniki.

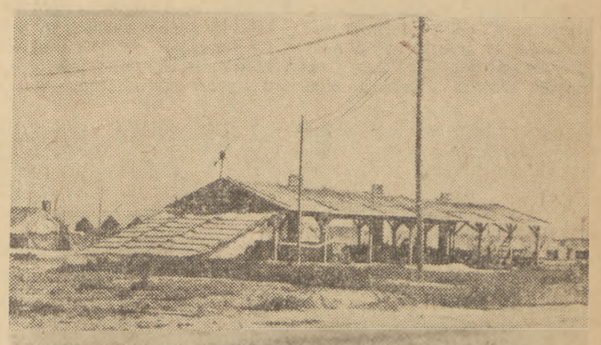

Jadalnia mieści się również na świeżym powietrzu. Stoły ustawiono na łące kolorowej od kwiatów. Posiłki będą tu smakowały na pewno... — zwłaszcza, że przyrządzać je będą doświadczeni pracownicy zakładów gastronomicznych w specjalnych kuchniach. Kuchnię taką, urządzoną czysto i higienicznie — widzimy na fotografii.

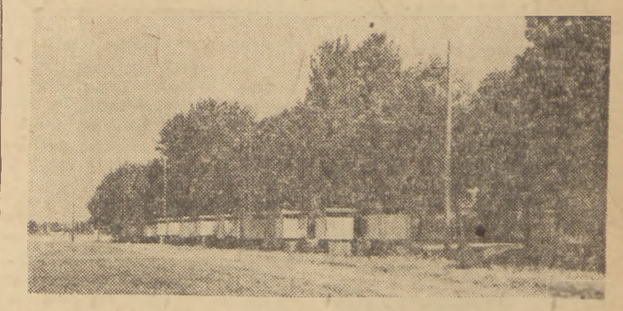

A pośród namiotów — kioski. Kioski gazetowe, z napojami, słodyczami, pamiątkami ze Zlotu... Kioski te w jednych miejscach stoją pojedynczo, gdzie indziej tworzą całe „ulice". Warszawa jest dobrze przygotowana na przyjęcie drogich gości.

Teksty i fotografie: KRYSTIAN BARCZ

Trzeba było »Iskry«

„Kiedy byłem zastępcą pełnomocnika na jednym takim powiecie, w tamtym roku... Zaraz... W tamtym roku? ...Czy może dwa lata temu? Nie, to pewnie w tamtym...

Tow. Gadacz po raz chyba czwarty rozpoczyna swoją opowieść. Bez przekonania zresztą. Jego słuchacze — młody, wysoki o śmiałym bystrym spojrzeniu ZMP-owiec Gancarz, powolny, trochę jakby otyły Batko kręcą się niespokojnie. Raz po raz któryś sięga niecierpliwie do zegarka.

Szybko, za szybko obracają się wskazówki zegarków. Siódma piętnaście... Siódma dwadzieścia... Wpół do ósmej...

— Kla - pa- pa-pa — na jakąś, niewiadomo jaką melodię zaczął pod nosem podśpiewywać Sarnecki. Ze złością wreszcie wtłoczył ręce w kieszenie, po raz niewiadomo który mignął ogniem zapałki przy niedopalonym papierosie, po raz niewiadomo który szarpnął z niecierpliwością zegarek. Osma czterdzieści pięć...

Iść by może jeszcze do chałup?...

Towarzysze poruszyli się niespokojnie. Nie, do chałup już dzisiaj nie pójdą. Nie po to ich — starych robociarzy, wypróbowanych w niejednej partyjnej robocie, Partia wzięła od Tarnowskich Warsztatów i przysłała tu — do tej zapadłej Kąśnej, żeby mieli — nieprzymierzając — kogoś za ucho ciągnąć na zebranie. Dwa tygodnie cierpliwie chodzili, rozmawiali, przekonywali — od chałupy do chałupy, od chłopa do chłopa, od skłaniającego się ku wspólnemu gospodarowaniu męża, do uciekającej od tej myśli żony... A no — i dzisiaj, kiedy przyszło do tego, by zakładać Komitet Założycielski nie ma nikogo. Z tego wniosek, że za mało jeszcze popracowali. Proste.

*

Okazało się jednak, że popracowali w sam raz. Ludzie przyszli, choć z półtoragodzinnym opóźnieniem. Ci właśnie, na których liczyli.

Jest i Sowa, sekretarz organizacji partyjnej — wita się właśnie ze Stanuchem, młodym szanowanym we wsi za swoją pracowitość, przewodniczącym koła gromadzkiego ZSCh... A Miłek? — jest wreszcie i Miłek. (Wiecie jak to przy obrządku — tłumaczy trochę swoje spóźnienie Gadaczowi). W kącie pod oknem głos Jurka Sowy — przewodniczącego miejscowego koła ZMP. Dobrze że przyszedł — samodzielny gospodarz, a poza tym ma posłuch u młodzieży... Pomogą ekipie artystycznej, gdy przyjedzie w niedzielę z Tarnowa. Gaj, Łącki, sołtys no i oni oboje Krzyszkowscy.

*

Przy tym ostatnim nazwisku trzeba by się było cofnąć o jakieś dwa tygodnie. Z Krzyszkowskimi robotnicy zetknęli się i zaprzyjaźnili najwcześniej bodaj. Były fornal, który od Państwa otrzymał ziemię z reformy rolnej, z sympatią powitał agitatorów, nie tając ani przed nimi, ani przed sąsiadami, że spółdzielnia produkcyjna to może nawet i nie taka zła rzecz, jeśli Partia za nią agituje. A gdy z wycieczki do spółdzielni produkcyjnej „Iskra" wróciła jego żona — mówił już zdecydowanie: „Ja jestem za spółdzielnią, na mnie możecie liczyć...".

— O, to będzie miejscowy aktyw — ucieszyli się robotnicy, radzi, że mogli tak szybko znaleźć żywy dowód na to, co im tam, w rodzinnym Tarnowie pracownicie wkładano do głowy. „Opryjcie się na miejscowym aktywie, towarzysze, bez miejscowego aktywu nic nie zrobicie".

Tym bardziej zaś ucieszyli się, że z początku szło im jak z kamienia. Po prostu ludzie słuchać nie chcieli. Było jedno zebranie takie np. gdy już wydawało się, że ludzie zaczynają chwytać o co rzecz idzie. Aż tu nagle wyszła taka Kitowa w futrze: „O — powiada — jak byłam u dziedzica, to w takich futrach chodziłam. A wy doprowadzicie do tego, że nie będzie co na kark włożyć...".

I poszła. A za nią inni. Stropili się robotnicy, klęli później. Kto by pomyślał, że dawna służąca u dziedzica tak będzie przeciw postępowi szła... I jeszcze diabli z tym futrem nadali. Futro w samej rzeczy ma...

Dopiero rozjaśniło im się trochę w głowie, gdy porozmawiali z miejscowymi ludźmi, byłymi fornalami. Ci, słuchając o dawnej służącej pana Nowaka, którą dziedzic futrem obdarował, mrużyli złośliwie oczy... Były i takie... Jeszcze dziś do niego na Zachód jeżdżi... Kto wie czy futra nie wyjeżdżi...

Sprawa z Kitową nie była jednak najtrudniejsza, bo jasne, że Kitowa nie mogła mieć autorytetu we wsi. Ale oto jak kamień pod nogi upadła im sklecona na poczekaniu i gorliwie przez niektórych bogacących się średniaków podchwycona „górska teoria".

Też zaczęło się na zebraniu zresztą. Agitatorzy doprowadzili do spotkania przyjezdnych z wycieczki do spółdzielni produkcyjnej z resztą chłopów. Ci, którzy wrócili — Gaj Edek — miejscowy ZMP-owiec, Krzyszkowska, Teresa Padoł sumiennie i szczerze — któż by mógł inaczej, opowiedzieli o „Iskrze" i jej dostatkach. Kobiety szczególnie zachwycały się kapustą, która mimo wczesnej pory zaczęła się rozwijać w tysiącach główek, rokując duży dochód, wspominano o wysoko mlecznych krowach, dwudziestoparozłotowej dniówce...

— A tam w tej spółdzielni jakie pola — padło wreszcie z boku pytanie. — Na górkach, takie jak u nas, czy na równym?

— Na równym — padła niepewna odpowiedź.

— A — to tak trzeba było od razu... U nas na górach nigdy się tego nie dorobisz... Gdzie tu traktor pójdzie...

Za ten argument skwapliwie chwycili się inni.

Towarzysz Gadacz całe swoje agitatorskie doświadczenie przywoływał na pomoc, opowiadał o spółdzielni położonej wyżej jeszcze w samych Karpatach, gdzie dniówka mimo to dochodziła 18-tu złotych.

Towarzysz Zięcina — do niedawna miejscowy chłop, dziś robotnik Tarnowskich Zakładów, z rodzonym bratem, który nie chciał słuchać ani żony, która wróciła z wycieczki, ani jego — partyjnego agitatora, pokłócił się nawet aż grzmiało...

Nie dało się zrobić początku ze średniakami.

Krzyszkowski zaś powiedział: „Ja jestem za spółdzielnią"...

Dawny fornal wiedział, że Partia go nie oszuka. Widział kto kiedy — mawiał do Gadacza po zebraniu, gdzie został wybranym już przewodniczącym Komitetu Założycielskiego — żeby robotnik chłopa oszukał? Tego jeszcze nie było... Przed wojną przyjeżdżali do dworu też robotnicy i namawiali żebyśmy razem w związku byli i nie dawali się Nowakowi... I pewnie, że lepiej było razem... A oni — tam boją się nie wiadomo czego... pewnie tego, żeby bez nich adwokaci nie poumierali z głodu. Leśniak z bratem włóczył się po sądach o miedzę czy o drogę, włóczył, półtora tysiąca w sprawę wsadził i jak było tak jest... Jeszcze im na koniec sędzia powiedział, że za te pieniądze to by sobie lepiej świnie kupili i razem zjedli... A oni sobie do łbów skaczą. Nie będzie miedz, nie będzie i kłótni, a każdemu będzie lżej...

— A ty agituj Krzyszkowski, agituj — rozpromienił się towarzysz Gadacz. — Mów chłopom to samo, co i nam tu mówisz...

— Ja też i mówię — kiwnął głową Krzyszkowski.

Zanim jednak odbyła się ta rozmowa, zanim doszło do wyboru Krzyszkowskiego w Komitecie Założycielskim, między członkami kolumny agitacyjnej zaszła różnica zdań na temat — od czego, a właściwie od kogo rozpocząć atak.

— Lenin mówił — opierać się na biedocie — obstawał Gancarz. Znaczy na takich jak Krzyszkowski, Miłek, Gaj — dawnych fornalach... Od nich zacznie się we wsi ruch...

Ruchliwy i śmiały Gancarz miał wątpliwości:

— Powiedział na biedocie — ale nie powiedział na leniach. Jakże wy możecie się oprzeć na Krzyszkowskim, jeśli on do dziś jeszcze kartofli nie zasiał i wszyscy się z niego śmieją... Pójdzie do takiej spółdzielni jaki średniak? Nie pójdzie... A co to za spółdzielnia bez średniaka...

Pokręcili głowami — rzeczywiście. Nienajgłupiej mówi ten Gancarz— choć taki młody.

Sprawa lenistwa Krzyszkowskiego wyjaśniła się jednak rychło. Oto, aby móc na swoje pole wywieźć obornik, Krzyszkowski musiał objeżdżać naokoło kilkanaście kilometrów... Stąd jego opóźnienie. Jego pole bowiem przedzielone było polem sąsiada, przez które nie miał śmiałości jechać.

Agitatorzy nie namyślali się długo. Trafili do owego sąsiada — i oto w jego synu Gancarz rozpoznał swojego towarzysza z Zakładów. Już tam robotnik z robotnikiem zawsze się dogada...

W rezultacie tego dogadania Krzyszkowski szybciej wywiózł swój obornik na pole, agitatorom przybył jeden przyjaciel, spółdzielni zaś — gorący zwolennik.

I stąd się wzięła między innymi przytoczona wyżej rozmowa, między Gadaczem a Krzyszkowskim.

*

Na zebranie przyjechał Sekretarz Zakładowego Komitetu Partii, przyjechał tow. Surman z Zarządu Zakładowego ZMP. Wspólnie z agitatorami raz jeszcze wysłuchali chłopskich wątpliwości, niejasności... raz jeszcze, na zmianę z Sarneckim tłumaczyli różnicę między poszczególnymi typami statutów... aż podziw brał, jak głęboko i serdecznie rozpatrywali każdą chłopską wątpliwość, każdy cień nieufności.

Pod rezolucją zaczerniły się podpisy. Przewodniczący — Miłek — jednogłośnie. Wiceprzewodniczący — Krzyszkowski — jednogłośnie. Jako drugi złożył swój podpis pod rezolucją Jurek Sowa przewodniczący Koła ZMP. Zaraz też po zebraniu nie czekając, zaczął ze swoimi rozdzielać funkcje na przyszłą zabawę, którą młodzież urządzi wspólnie z ekipą robotniczą z Tarnowa.

*

Następnego dnia Głowacz przeciągając się trochę, mówił:

— No — początek jest... Do końca jeszcze co prawda daleko, ale my nie ruszymy się z Kąśnej, dopóki partyjnego zadania nie wypełnimy. Dobrze, że w tej „Iskrze" wielu było. To sporo rozjaśnili ludziom.

Nie powiedział tylko o innej Iskrze. O tej, którą przywieźli ze swoich warsztatów oni — czterej agitatorzy — mężny patrol klasy, która naciera. O Iskrze zapału i wiary.

JERZY WIŚNIOWSKI

Z uwagi na dużą ilość artykułów i reportaży, poświęconych sprawom Zlotu — następny odcinek powieści Igora Neverly „Pamiątka z Celulozy" ukaże się po Zlocie.

KOBIETY LOTNICZKI

Oficer pilot Sosnowska — Kamińska

Był to rok 1944. Do Oficerskiej Szkoły Lotniczej przyjechali podchorążowie. Wśród nich była jedna kobieta: **Sosnowska-Kamińska.** Chłopcy dziwili się: jak to, więc ona też chce latać na bojowych maszynach, prowadzić samodzielnie nowoczesne samoloty myśliwskie?... Nie — mówili, to chyba jakieś nieporozumienie! To po prostu niemożliwe!

Ale w ten sposób mówiono bardzo niedługo. Bo już wkrótce okazało się, że koleżanka tak samo sobie radzi z poznawaniem tajników lotnictwa i opanowaniem sztuki pilotażu, jak każdy inny podchorąży. Szkołę Oficerską skończyła kol. Kamińska z dobrymi wynikami i pozostała w niej jako instruktor.

Od tego czasu minęło już kilka lat. Oficer Kamińska zdołała w tym okresie wyszkolić parę „pokoleń" pilotów, często zajmujących teraz odpowiedzialne stanowiska w naszym lotnictwie.

Takie wyniki w pracy instruktorskiej były możliwe dzięki doskonałemu opanowaniu teorii i praktyki pilotażu, dzięki troskliwej, wnikliwej pracy instruktora Kamińskiej, z każdym ze swoich uczniów.

Kol. Kamińska tak mówi o swej pracy instruktorskiej:

„W pododdziale miałam swego czasu słabego ucznia, który mimo pilności nie mógł gruntownie opanować przedmiotów teoretycznych. Przerabiałam z nim często osobiście poszczególne wykłady. Oprócz tego przodujący uczniowie — ZMP-owcy poświęcali każdą wolną chwilę, przerabiając z nim materiał lekcyjny.

Po kilku tygodniach praca nasza dała oczekiwane rezultaty. Mój uczeń coraz lepiej zgłębiał wiedzę lotniczą. Powróciła mu wiara we własne siły. Zaczął wierzyć, że może stać się dobrym pilotem! Podchorąży ten ukończył szkołę z wynikiem dobrym, a dziś jest przodującym pilotem w swej jednostce lotniczej!"

Kol. **Kamińska nie jest zresztą jedyną kobietą-oficerem, pilotem i instruktorem.** W tej samej szkole uczy podchorążych oficer **Zofia Andrychowska,** która, choć ma dopiero 21 lat, zdobyła miano przodującego instruktora.

Oficer pilot Dziewiszek — Andrychowska

Nasze przodujące lotniczki: **Kamińska i Andrychowska** stały się symbolem przemian, jakie dokonują się w naszym kraju, i potwierdzeniem tego, co mówi 66 art. projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: **„Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego".**

A. SPYTEK

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

O nagrody „Sztandaru Młodych"
walczyć będą uczestnicy zlotowych imprez kolarskich

Już tylko kilka dni dzieli nas od wielkiego święta młodzieży — I Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W tym wielkim, różnorodnym bogactwie imprez, które czekają na naszych przodowników nie zapomniano i o rozrywkach sportowych. Będzie ich tak wiele, będą one tak ciekawe i urozmaicone, że z trudem będzie się można zdecydować na wybór. A będzie naprawdę z czego wybierać.

Ciekawe i emocjonujące będą m. in. **centralne imprezy kolarskie w dniu 21 bm.**, w których udział wezmą zwycięzcy wyłonieni z eliminacji przedzlotowych, zapoczątkowanych jeszcze w drugiej połowie kwietnia.

Kolarstwo obok piłki nożnej, boksu i pływania jest obecnie jedną z najpopularniejszych dziedzin sportowych w Polsce. Niemałą rolę w popularyzacji tej dyscypliny sportowej odegrał **Wyścig Pokoju.** Przyczynił się on do wielkiego wzrostu zainteresowania kolarstwem wśród szerokich rzesz młodzieży. Coraz więcej młodzieży zaczyna uprawiać tę piękną dyscyplinę sportową. Dowodem tego były właśnie przedzlotowe eliminacje kolarskie, w których brało udział i walczyło o możliwość startu na Zlocie, kilkadziesiąt tysięcy młodych dziewcząt i chłopców z całej Polski, z miast i wsi.

Przedzlotowe eliminacje kolarskie nie były łatwe. Na Zlocie startować będą rzeczywiście najlepsi z ich uczestników. Zasłużyli oni sobie na to w uporczywej i ambitnej walce. Ich udział w centralnych imprezach kolarskich w dniach Zlotu będzie najwymowniejszym dowodem sprawności i tężyzny fizycznej oraz silnej, nieugiętej woli zwycięstwa.

Doceniając wielki wysiłek, wolę i ambicję młodych kolarzy **redakcja „Sztandaru Młodych", postanowiła ufundować dla zwycięzców imprez kolarskich 5 nagród w postaci pucharów. O nagrody „Sztandaru Młodych", ubiegać się będą zespoły wojewódzkie oraz zwycięzcy poszczególnych konkurencji.**

Wyścigi kolarskie o nagrodę „Sztandaru Młodych" rozegrane zostaną w czterech konkurencjach a mianowicie **na dystansie 6 km dla kobiet, na 60 km dla młodzieży do lat 18, na dystansie 50 km dla zawodników z rowerami turystycznymi oraz na 100 km dla zawodników z rowerami wyścigowymi.**

Nagrody „Sztandaru Młodych" otrzymają najlepsi zawodnicy, zwycięzcy poszczególnych konkurencji oraz ten zespół wojewódzki, który uzyska największą ilość punktów we wszystkich konkurencjach.

Start do centralnych imprez kolarskich o nagrodę „Sztandaru Młodych" odbędzie się 21 lipca o godz. 8 z ulicy Grójeckiej w Warszawie.

(Zd).

Komunikat PKPG o wykonaniu Planu Gospodarczego w II kwartale 1952 r.

(Dokończenie ze str. 1)

IV. Rolnictwo

Tegoroczna wiosenna akcja siewna przeprowadzona została pomyślnie, przy czym obszar zasiewów był większy niż w r. 1951. Poważnie zwiększyło się zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji. Dostawy nawozów sztucznych na tegoroczną wiosenną akcję siewną, zarówno z produkcji krajowej jak i z importu wzrosły w całym rolnictwie w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. ogółem o około 22 proc., w tym nawozów azotowych o około 22 proc., nawozów fosforowych o około 10 proc., nawozów potasowych o około 27 proc.

Liczba traktorów w całym rolnictwie według stanu na dzień 30.VI.1952 r. osiągnęła około 35.5 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, tj. o około 17 proc. więcej w porównaniu ze stanem z odpowiedniego okresu ub. r.

Liczba traktorów w Państwowych Ośrodkach Maszynowych wzrosła w II kwartale 1952 r. o około 40 proc. w porównaniu ze stanem na dzień 30.VI.1951 r.

W II kwartale br. powstało nowych 109 spółdzielni produkcyjnych, dzięki czemu liczba spółdzielni produkcyjnych osiągnęła 3.362.

V. Transport i łączność

Przewozy ładunków wszystkimi środkami transportu (kolejowego, samochodowego i wodnego) **w II kwartale 1952 r. były o 7 proc. większe niż w odpowiednim okresie 1951 r.**

Przewozy ładunków na kolejach normalnotorowych wzrosły ogółem o około 3 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r. Zadania planu w zakresie załadunku wagonów towarowych nie zostały w pełni osiągnięte.

Przewozy osobowe na kolejach normalnotorowych wzrosły w II kwartale 1952 r. ogółem o około 20 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1951 r.

W Państwowej Komunikacji Samochodowej przewozy ładunków ogółem wzrosły w II kwartale 1952 r. o 34 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1951 r. W **żegludze śródlądowej** przewozy ładunków wzrosły o około 20 proc., a w **żegludze morskiej** o około 7 proc. Wartość usług poczty i telekomunikacji wzrosła w cenach porównywalnych ogółem o około 24 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r.

VI. Obrót towarowy

Obroty handlu uspołecznionego na szczeblu detalu, łącznie z żywieniem zbiorowym, w II kwartale 1952 r. wzrosły w cenach porównywalnych o około 4 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1951 r.

W zaopatrzeniu rynku w artykuły spożywcze w II kwartale 1952 r. nastąpiła poprawa. Sprzedaż artykułów spożywczych wzrosła w zakresie mąki żytniej o około 15 proc., mąki pszennej o około 6 proc., kasz i płatków o około 43 proc., mleka o około 17 proc., jaj o około 5 proc., win i młodów o około 10 proc., papierosów o około 8 proc. Nie osiągnięto w pełni planowanego obrotu w zakresie sprzedaży mięsa i masła.

W zakresie sprzedaży artykułów przemysłowych nastąpił znaczny wzrost obrotów. Sprzedaż obuwia skórzanego wzrosła w II kwartale 1952 r. o około 22 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r., ubiorów i okryć męskich i damskich o około 12 proc. Nie osiągnięto w pełni planowanego obrotu w zakresie sprzedaży tkanin bawełnianych i jedwabnych.

VII. Zatrudnienie i wydajność pracy

Liczba zatrudnionych w przemyśle socjalistycznym wzrosła ogółem w porównaniu z II kwartałem 1951 r. o około 5 proc., wykonanie planu wydajności pracy w przedsiębiorstwach socjalistycznych przebiega pomyślnie.

Wydajność pracy liczona według wartości produkcji na pracownika grupy przemysłowej, wzrosła w przemyśle socjalistycznym ogółem o około 15 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r.

Pozdrawiamy bohaterską młodzież Chin Ludowych budującą nowe, wolne życie!

(z haseł zlotowych ZG ZMP)

Chiny Ludowe — to państwo o największej w świecie ludności. Blisko 500 milionów chłopów i robotników chińskich to — wielka siła obozu pokoju i socjalizmu.

Dzięki braterskiej pomocy ZSRR, dzięki ofiarności wyzwolonego ludu chińskiego, Chiny Ludowe z dnia na dzień rozwijają się gospodarczo i kulturalnie.

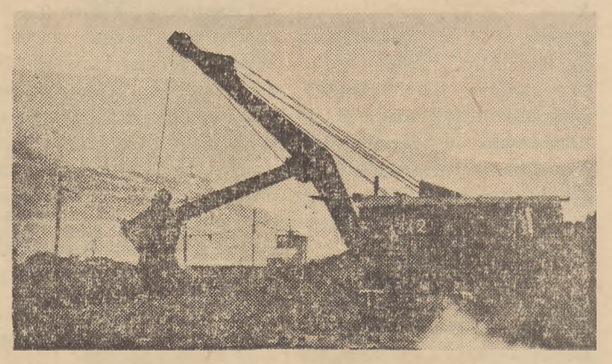

W kopalni Fushun robotnicy stosując przodujące radzieckie metody, podnieśli wydajność koparek mechanicznych z 41 do 160 ton na godzinę. Jednocześnie ze zwiększeniem wydobycia polepsza się poziom życia górników. W kopalni Fushun robotnicy przenieśli zostali z dawnych ruder do obszernych mieszkań, założyli oni własne świetlice, teatry itp. Dzieci uczęszczają do szkół i przedszkoli.

Na zdjęciu: koparka o napędzie elektrycznym.

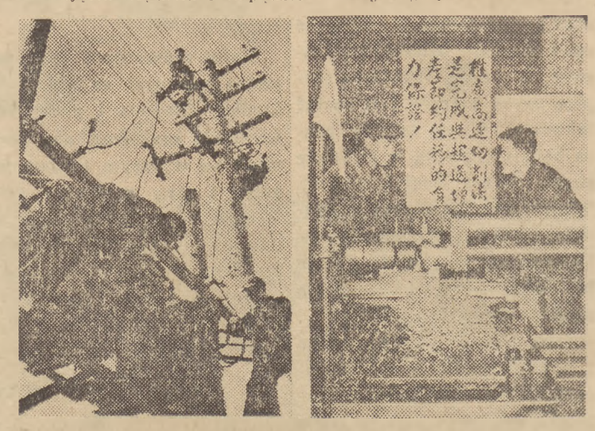

Budowa nowych elektrowni wodnych dostarcza przemysłowi i budownictwu coraz więcej energii elektrycznej. Obecnie trwają wielkie prace przy regulacji rzeki Huai. Uregulowana rzeka stanie się niewyczerpanym źródłem energii elektrycznej.

Mechanik Czao Wej-juan i robotnik Czang En-pu z elektrowni w Tangshan — to przodownicy pracy, którzy opracowali nowe, udoskonalone metody wykorzystania sprzętu technicznego (po lewej).

A oto robotnik King Czo-wen, kierownik brygady nr 2 z fabryki obrabiarek w północno - wschodnich Chinach przy pomocy inżyniera Hsieh Teh-hsiang przestudiował i zastosował metodę szybkościowego skrawania metali i podniósł wydajność swej pracy sześciokrotnie (po prawej).

Przed wyzwoleniem Chin przez zwycięską Armię Ludową fabryki włókiennicze uzależnione były od dostawy surowców z krajów imperialistycznych. Obecnie ten stan zmienił się całkowicie. Wzrost zbiorów bawełny w kraju zapewnia wystarczającą ilość surowca dla wszystkich fabryk chińskich.

Na zdjęciu: grupa robotnic omawia plan produkcyjny, nowe metody pracy oraz zagadnienia techniczne i polityczne w czasie przerwy w pracy.

Nowe Ludowe Chiny wychowują nowego człowieka.

Z OLIMPIADY

W hokeju na trawie Polska–Niemcy zach. 2:7 (2:1)

HELSINKI. Rozegrane w dniu 16 bm. na stadionie **Velodrom** w **Helsinkach** spotkanie w hokeju na trawie **Niemcy zach. — Polska** zakończyło się po zaciętej grze zwycięstwem Niemiec zach. 7:2 (1:2).

Drużyny wystąpiły w składach: **Polska — Wojdylak, Pawlicki, Małkowiak J., Adamski, Marzec, Maciaszczyk, Czajka, Małkowiak M., Flinik J., Flinik H., Flinik S.**

Niemcy zach.: Luecker, Dollhefer, Ullerich, Brennecke, Schuetz, Peters, Rosenbaum, Stoltenberg, Budinger, Suhren, Thielemann.

Sędziowali: Allen (Anglia) i Ingledew (Anglia).

Mecz rozpoczął się od silnych ataków Niemców, które jednak skutecznie wstrzymuje pomoc polska. W 7 minucie schodzi z boiska kontuzjowany Pawlicki i od tej pory Polacy grają w dziesiątkę. Mimo to atak polski coraz częściej gości pod bramką niemiecką.

W 10 minucie Marzec zdobywa prowadzenie dla drużyny polskiej. Polacy grają coraz lepiej. W 12 minucie strzał Czajki z prawego skrzydła o centymetry mija poprzeczkę. Zepchnięci do defensywy Niemcy atakują jedynie sporadycznymi wypadami. Jeden z takich wypadów przynosi im wyrównanie w 14 minucie gry ze strzału **Thielemanna.**

W 25 minucie bliemy mały róg. Piłkę dostaje **Flinik J.** i ostrym, nie do obrony strzałem, zdobywa drugą bramkę dla Polski. Drużyna nasza gra bardzo ambitnie, brak jednak jednego zawodnika daje się coraz bardziej odczuć.

Po przerwie Niemcy od razu przechodzą do ataku. Już w 3 min. **Stollenberg** uzyskuje wyrównanie z winy bramkarza Wojdylaka, który niepotrzebnie wybiegł. Podobny błąd popełnił nasz bramkarz w 10 min. i **Bodinger** uzyskuje trzecią bramkę dla Niemców. W 20 min. sędzia angielski nie uznaje bramki strzelonej przez **Flinika H.**

W chwilę później drugi sędzia dyktuje przeciw Polakom rzut karny, który Bodinger zamienia pewnie w bramkę.

Na Polakach znać wyczerpanie i Niemcy uzyskują zdecydowaną przewagę. Pozostałe bramki zdobywa dla Niemców ich najlepszy zawodnik **Bodinger** w 25 min., 28 min. i 33 min.

Polacy grali dobrze, jednak gra prawie przez cały czas bez jednego zawodnika ułatwiała grę przeciwnikowi. Najlepszym w drużynie polskiej był Marzec w pomocy oraz **Flinik J.** — w ataku.

W drugim meczu Francja wygrała z **Włochami** 5:0 (4:0).

Węgierki mistrzyniami świata we florecie

Drużynowe mistrzostwa świata we florecie kobiet rozegrane w **Kopenhadze** zakończyły się sukcesem szermierek węgierskich, które pokonały w decydującym spotkaniu Francję 9:4. Drużyna węgierska ukończyła turniej bez porażki.

Ostateczna klasyfikacja: 1) **Węgry** — 5 zwycięstw, 2) **Francja** — 4 zwyc., 3) **Włochy** — 3 zwyc., 4) **Dania** — 2 zwyc., 5) **USA** — 1 zwyc., 6) **Anglia** — 0.

Prasa fińska o meczu Polska - Francja

Wszystkie gazety fińskie zamieszczają obszerne sprawozdania z meczu **Polska — Francja** w piłce nożnej. Gazeta **„Tyokansan Sanomat"** oceniając mecz, pisze m. in.: „Drużyna polska była nieco lepsza i zasłużyła na zwycięstwo". **„Helsinki Sanomat"** stwierdza, że mecz był żywy, początkowo wyrównany, a w końcowym stadium z wyraźną przewagą Polaków.

Dziennik ten uważa wynik za zasłużony, podkreśla jednak, że Polacy nie grali w pełni swoich możliwości i przy poważniejszym przeciwniku mogą zagrać lepiej.

Włochy gromią USA 8:0

W dalszym ciągu spotkań eliminacyjnych olimpijskiego turnieju piłkarskiego padły w dniu 16 bm. następujące wyniki:

Brazylia — Holandia 5:1 (3:1), **Egipt — Chile** 5:4 (2:2), **Włochy — USA** 8:0 (3:0), **Luksemburg — Anglia** 5:3 po dogrywce. W normalnym czasie wynik był 1:1 (0:1).

Otoczmy uczuciami miłości i serdeczną gościnnością delegatów na Zlot Młodych Przodowników

Odezwa Prezydium St. Rady Narodowej

W związku ze Zlotem Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie wydało do ludności stolicy odezwę, która głosi m. in.:

Nadchodzą wielkie dni w życiu naszej Stolicy. Zbliża się dzień 22 Lipca, Święto Wyzwolenia, Święto radości i dumy z naszych osiągnięć, Święto Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zbliżają się wielkie dni Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Przyjedzie do nas najlepsza młodzież Górnego i Dolnego Śląska, przodownicy wyrębu węgla, stoczniowcy Gdańska, Szczecina i Gdyni, metalowcy z Pafawagu, budowniczowie Nowej Huty, Tych i Częstochowy, przodująca młodzież spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, POM-ów i gromad indywidualnych. Warszawa deleguje na Zlot tysiące najlepszej swojej młodzieży. Przyjadą przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego naszego wojska. Przyjedzie najlepsza młodzież SP.

Przyjedzie wiele delegacji młodzieży zagranicznej, w tym delegacje: ZSRR, Chin, Korei i wielu innych krajów.

Ludu Warszawy! Robotnicy, pracownicy umysłowi, kobiety, młodzieży i dzieci! Otoczmy uczuciami miłości i serdecznej gościnności delegatów na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Dajmy wyraz swej dumy i radości, że gościmy w murach Stolicy najlepszych spośród naszej młodzieży.

Doprowadźmy nasze miasto do wzorowej czystości. Niech ulice, place i gmachy, fabryki i urzędy zakwitną sztandarami i hasłami na cześć Święta Wyzwolenia, Konstytucji i Zlotu.

Dekorujmy nasze domy, mieszkania i okna.

Uczyńmy wszystko, by uczestnicy Zlotu—młodzi budowniczowie Polski Ludowej — czuli się w Stolicy jak u siebie w domu, by wywieźli ze sobą niezatarte wrażenia piękna, serdeczności i gościnności naszej ukochanej Warszawy.

Książki na Zlot

Wydawnictwa z okazji Zlotu wydają szereg książek. **„Nasza Księgarnia"** wypuściła na rynek zbiór satyr **„Na obie łopatki"**, pod redakcją Jana Brzechwy i Antoniego Marianowicza. W tomie tym, zaopatrzonym opaską **„Młodzieży na Zlot"** zebrano wiersze, humoreski poświęcone aktualnym problemom, szczególnie zaś młodzieży.

To samo wydawnictwo opublikowało **„Pieśń o towarzyszach"** Wandy Grodzieńskiej, stanowiącą zbiór wierszy, poświęconych bohaterom walk o wyzwolenie: Marcelemu Nowotce, Małgorzacie Fornalskiej, Jankowi Krasickiemu, Hance Sawickiej i innym.

Depesza KC WKP(b) do Komunistycznej Partii Japonii

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesłał do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Japonii depeszę, w której czytamy m. in.:

Komunistyczna Partia Japonii przebyła chlubną drogę walki o sprawę klasy robotniczej, o interesy japońskich mas ludowych.

Pod przewodem partii komunistycznej wzmaga się ogólnonarodowa walka o wolność i niezawisłość Japonii, przeciwko obcemu imperializmowi i jego japońskim poplecznikom. Walka narodu japońskiego jest ważnym czynnikiem utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie i cieszy się poparciem demokratycznych sił całego świata.

Komunistyczna Partia Japonii święci swe 30-lecie uzbrojona w nowy program, który odzwierciedla nadzieje i pragnienia narodu japońskiego. Na podstawie tego programu partia pomyślnie zacieśnia jedność swych szeregów, co jest niezwykle ważnym warunkiem zwycięstwa postępowych sił Japonii.

Życzymy komunistom japońskim nowych sukcesów na ich chlubnej drodze.

MZS wzywa wszystkich studentów do czynnego udziału w przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Sekretariat **Międzynarodowego Związku Studentów** opublikował oświadczenie w związku z uchwałami nadzwyczajnej sesji ŚRP.

MZS z radością wita apel w sprawie zwołania Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i wzywa wszystkich studentów, którzy pragną pokoju i zacieśnienia współpracy między narodami, aby wzięli czynny udział w przygotowaniach do tego Kongresu. MZS nie będzie szczędzić wysiłków, aby przyczynić się do zapewnienia sukcesu tego wielkiego Kongresu.

Zlot młodzieży niemieckiej i austriackiej

We wsi **Oberndorf**, położonej na granicy austriacko-niemieckiej, odbył się w tych dniach zlot młodzieży niemieckiej i austriackiej. Spotkanie młodzieży odbyło się pod hasłem wspólnej walki o pokój przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu" podpisanemu w **Bonn.** Młodzież austriacka i niemiecka wymieniła doświadczenia w walce o pokój.

Apel Związku Dziewcząt Francuskich

Jak już donosiliśmy, w **Ivry zakończyły się 3-dniowe obrady VI Krajowego Kongresu Związku Dziewcząt Francuskich.**

Apel Kongresu do wszystkich dziewcząt Francji wzywa je do jedności i do akcji przygotowawczej do międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży, która odbędzie się w lutym przyszłego roku.

Mjr. M. MOVIS

Szlakiem zwycięstw ludowego lotnictwa*)

Szlak bojowy naszego ludowego lotnictwa można podzielić na trzy charakterystyczne okresy: Kampanię Warszawską, Pomorską i Berlińską.

Kampania Warszawska

Kampania Warszawska obejmuje okres od 20 sierpnia 1944 roku do 17 stycznia 1945 r. W pierwszym okresie, gdy jednostki Wojska Polskiego okazywały pomoc powstańcom w Warszawie, 2-gi Pułk Nocnych Bombowców „Kraków" systematycznie bombardował punkty oporu przeciwnika w samej Warszawie. W tym samym czasie nasze lotnicze pułki jednocześnie współdziałając z jednostkami Armii Radzieckiej i I Armii WP, forsującej Wisłę w rejonie Czerniakowa, niszczyły żywą siłę przeciwnika, jego pozycje artyleryjskie i miotacze min w ogrodzie Botanicznym. W momencie gdy wysiłek naszego lotnictwa skierowany był na niszczenie żywej siły i techniki nieprzyjaciela oraz okazanie pomocy powstańcom, zdradzieckie dowództwo AK-owskie utrudniało celowo przebieg akcji, podając mylne znaki rozpoznawcze. Mimo niebywale zaciekłego oporu faszystów, mimo zdradzieckiej polityki reakcyjnych przywódców powstania, Armia Radziecka i ludowe Wojsko Polskie przyniosły realną, poważną pomoc powstańcom. **Jednostki lotnicze dokonały 183 lotów w celu udzielenia pomocy powstańcom** — otrzymali oni 30 ton amunicji i żywności.

Na lotnisku — po locie bojowym

W dalszym rozwoju walk, które miały za zadanie wyzwolenie Warszawy, pułki nasze współdziałając z naziemnymi jednostkami prowadziły operacje zwiadowcze i bombardowały skutecznie obiekty i kolumny nieprzyjaciela w rejonach: Żerań, Błonie, Grodzisk, Topolin, Skrzeszew, Szybalin, Chotomów, Ludwisin, Jabłonna, Cegielnia. W styczniu 1945 roku polskie jednostki lotnicze współdziałały przy zdobyciu Warszawy, niszcząc z powietrza pozycje ogniowe i artyleryjskie nieprzyjaciela w rejonie Palmiry, Kaliszki, Dziekanów, ścigając jednocześnie z powietrza cofające się kolumny nieprzyjaciela w rejonie Leszna i Błonia. W tym samym czasie przykrywano przeprawę przez Wisłę na północ od Warszawy i posuwanie się naszych jednostek wzdłuż drogi Warszawa — Błonie.

W rezultacie zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej i I Armii WP nastąpiła historyczna chwila uwolnienia Warszawy, naszym jednostkom przypadł w udziale zaszczyt osłaniania z powietrza **pierwszej defilady Wojska Polskiego przyjmowanej przez Rząd Rzeczypospolitej, przez towarzysza BIERUTA w uwolnionej od wroga stolicy.**

Okres walk w rejonie Warszawy obfituje w liczne epizody świadczące o odwadze naszych pilotów. Można tu przytoczyć charakterystyczny przykład jednej akcji przeprowadzonej przez klucz naszych myśliwców pod dowództwem kpt. Matwiejewa. *„Klucz wyleciał na rozpoznanie. Zadanie zostało już wykonane. Kpt. MATWIEJEW leciał w parze z SUSZKIEM, obok niego KALINOWSKI i CHROMY. Fotografowanie zostało już zakończone, gdy nagle ukazał się długi towarowy pociąg hitlerowski, jadący w kierunku Warszawy. Dowódca daje natychmiast rozkaz „atakować" i wprowadza swą maszynę w nurkowanie. Celuje w parowóz, pociąg jest długi, starczy miejsca dla wszystkich. Jeszcze chwila i naciska guzik uzbrojenia. Długa seria armatnia i karabinowa. Wyprowadza tuż nad pociągiem, tak nisko, że wpada w parę rozbitego parowozu. W chwilę potem rozlegają się dalsze eksplozje. To atakują jego towarzysze. Pomimo silnego ognia zaporowego, polskie „Jaki" szturmują jeszcze trzykrotnie. Za czwartym i ostatnim razem olbrzymi wybuch odsłania pociąg.*

Cały transport wylatuje w powietrze. Faszyści nie dowiozą już amunicji na swoje pozycje".

W walkach o wyzwolenie Warszawy polskie jednostki lotnicze wykonały 2 337 lotów, w czasie których zadano nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie; na przykład zniszczono 332 działa, 267 samochodów, 18 wagonów i parowozów, wzniecono pożary i silne wybuchy w liczbie 140, zniszczono 116 wozów oraz zabito 2 495 żołnierzy i oficerów hitlerowskich.

Za wzorowe wykonanie zadań bojowych 14 września 1944 roku — 2-mu Pułkowi Nocnych Bombowców, a 17 stycznia 1945 roku — 1-szej Mieszanej Dywizji Lotniczej — **wyraził w swoich rozkazach podziękowanie Generalissimus STALIN.**

Kampania Pomorska

Dalsza akcja bojowa naszego lotnictwa rozwijała się podczas zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej i I Armii WP. Kampania Pomorska Lotnictwa Polskiego obejmuje okres od 10 lutego do 16 kwietnia 1945 roku. Pierwszy zasadniczy wysiłek naszego lotnictwa w miesiącu lutym był skierowany na atakowanie z powietrza zgrupowania nieprzyjaciela, okrążonego w rejonie Piła. Jednocześnie prowadzono główne rozpoznania, przede wszystkim w rejonach: Chojnice, Sępolno, Tuchola, Szczecinek.

W okresie walk o przełamanie Wału Pomorskiego nasze jednostki lotnicze wykonywały uderzenia na koncentrację wojsk nieprzyjaciela, transporty kolejowe i samochodowe oraz umocnione punkty oporu.

Po rozpoczęciu siłami 1-go i 2-go Frontu Białoruskiego (w składzie 1-go Frontu Białoruskiego działała I Armia WP) ofensywy w celu uwolnienia od hitlerowców całego Pomorza, nasze jednostki lotnicze zabezpieczały z powietrza akcję wojsk lądowych.

Za swój wkład w zwycięskie przełamanie Wału Pomorskiego lotnictwo polskie otrzymało podziękowanie od Generalissimusa STALINA w jego rozkazach z dnia 4 i 18 marca 1945 roku.

W ciągu marca główny wysiłek naszego lotnictwa zostaje skierowany na zapewnienie pomocy wojskom lądowym w zdobyciu Kołobrzega. Zadanie izolacji Kołobrzega od morza lotnictwo wykonało wzorowo. Bolesną stratą była śmierć ppłk. Tałdykina, wspaniałego dowódcy i niestrudzonego wychowawcy młodych polskich pilotów. Zginął on podczas wykonywania zadania bojowego. Nasi lotnicy wykazali w walkach bohaterstwo i nieugiętą wolę zwycięstwa. Obrona przeciwlotnicza Kołobrzega i okrętów stojących na redzie była bardzo silna. Mimo to samoloty nasze przedzierały się przez najsilniejsze zapory ogniowe i zadawały ciosy z powietrza okrętom, umocnieniom i punktom obronnym wroga. W tym okresie szczególnie wyróżnił się pilot szturmowy Kitajew. **Pilot Kitajew za mistrzowskie dowodzenie oraz za osobiste zniszczenie wielkiego transportowca wroga otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego oraz został odznaczony Krzyżem Grunwaldu.** W czasie Kampanii Pomorskiej zniszczono między innymi 8 transportowców morskich, 342 samochody, 223 wagony kolejowe i parowozy oraz zabito ponad 2.000 faszystowskich żołnierzy i oficerów.

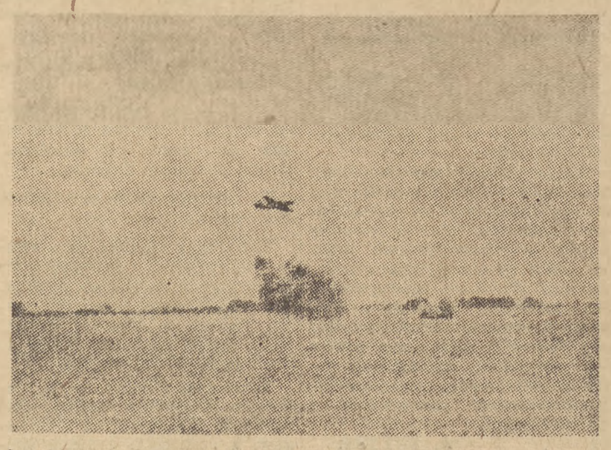

Na poligonie — ćwiczebne bombardowanie

Kampania Berlińska

Obejmuje ona okres od dnia 16 kwietnia do 5 maja 1945 roku. Nasze jednostki lotnicze współdziałały z wojskami naziemnymi przy ściganiu cofającego się nieprzyjaciela oraz forsowaniu rzeki Odry i kanału Alt-Oder. Zmiany miejsca postoju pułków lotniczych następowały bardzo szybko, zbliżając się coraz bardziej do Berlina. Należy stwierdzić, że aktywność lotnictwa hitlerowskiego była w tym okresie stosunkowo duża. Toczono częste walki z samolotami przeciwnika, głównie z Focke-Wulfami-109. W walkach powietrznych nasi piloci wykazali mistrzowskie opanowanie techniki pilotażu oraz dużą wolę zwycięstwa. Nie należały do rzadkości spotkania pary lub klucza naszych myśliwców z dużymi grupami samolotów faszystowskich. Na przykład por. **Kozak** i por. **Kalinowski** podczas rozpoznania zaatakowali szyk 12 samolotów FW/190, lecących na bombardowanie naszych wojsk.

W okresie Kampanii Berlińskiej zadano nieprzyjacielowi ciężkie straty, zabito ponad 1.750 żołnierzy i oficerów, zniszczono 141 dział i moździerzy, 6 czołgów, 231 samochodów itd.

Kampania Berlińska chlubnie zakończyła zwycięski szlak bojowy naszego Ludowego Lotnictwa.

Rząd Radziecki i Krajowa Rada Narodowa wysoko oceniły ofiarność i męstwo, okazane przez polskie jednostki lotnicze. **Sztandar 1-ej Mieszanej Dywizji Lotniczej został udekorowany Krzyżem Grunwaldu II-giej klasy, sztandary pułków — Krzyżem Virtuti Militari; 510 oficerów, podoficerów i żołnierzy lotnictwa otrzymało szereg odznaczeń polskich i radzieckich.**

Szlak bojowy naszego Ludowego Lotnictwa to poważny wkład w dzieło wyzwolenia naszego kraju i zwycięstwa nad faszyzmem. Jest to jednocześnie przykład polsko-radzieckiego braterstwa broni. Tylko dzięki pomocy radzieckich dowódców, instruktorów i techników mogliśmy tak szybko stworzyć potężną armię lotniczą i wziąć udział w rozgromieniu hitleryzmu. **Nigdy nie zapomnimy nazwisk i bohaterskich czynów lotników radzieckich: Kitajewa, Tałdykina, Kramarczuka, Kalinowskiego, Gaszyna, Bystrowa** — i wielu, wielu innych, których wkład pracy i krwi zadecydował o sukcesach w organizacji i walkach Ludowego Lotnictwa, w szkoleniu jego kadr.

*) Przedrukowujemy z nieznacznymi skrótami z miesięcznika „Wojsko Ludowe" nr 7, r. 1952.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. 1 Armii WP 11. TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Kores. i Listów: 8 07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56. PRENUMERATA mieś. — zł 1.80, kwart. — zł 5.40. PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Telefon: 8-04-21, 22, 30. Zgłoszenia na pren. indyw. przyjmują placówki PPK „Ruch" i poczty. Zamówienia na pren. zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, Pl. Trzech Krzyży 16. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP". Przed. Państ. Wyodrębnione.

3B-20999